

WRZESIEŃ 2006

ISSN 1507-6660

Powiatowa

Nr 9 (90)

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

cena 2,50 zł

MIĘDZYRZECZ



BLEDZEW



PRZYTOCZNA



PSZCZEW



SKWIERZYNA



TRZCIEL



Jest obwodnica! - fotoreportaż - str. 20
Magiczna skrzynka do głosowania - str. 4
Żegnajcie wakacje - str. 6
Pieszko na Jasną Górę - str. 8
Wspomnienia kombatantów - str. 11 i 18

KLIMATYZOWANA SALA KONFERENCYJNO - BANKIETOWA

PPHU JUMAR Międzyrzecz ul. Waszkiewicza 69

tel. (095) 741 10 92, fax (095) 742 28 64, e-mail: jumar@pro.onet.pl

www.moteljumar.pl



Organizujemy:

- wesela
 - komunie
 - konferencje
 - sympozja
- spotkania okolicznościowe**

Wyposażenie sali konferencyjnej odpowiada najwyższym standardom

Dla organizujących przyjęcia zapewniamy:

- smaczne posiłki w przystępnej cenie
- młodej parze oraz ich rodzicom bezpłatny nocleg
- dozorowany parking samochodowy
- w razie potrzeby transport do 30 km



Gospodarczy Bank Spółdzielczy Międzyrzecz
Spółdzielcza Grupa Bankowa

KREDYT MIESZKANIOWY

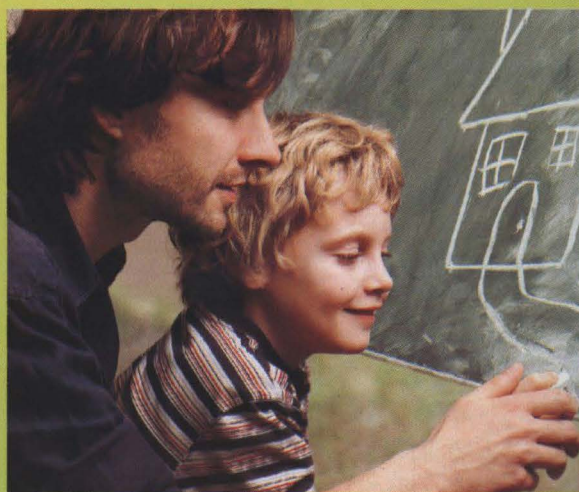
Bardzo niskie oprocentowanie 4,6 %

Finansowanie do 100 % inwestycji

Rozpatrzenie wniosku bez opłat

Wcześniejsza spłata bez opłat

Spłata nawet do 30 lat



Dla Ciebie
i Twoich bliskich

Szczegółowe informacje:

Międzyrzecz ul. Waszkiewicza 24

095 742 80 20

Trochę historii i współczesności

Międzyrzeckie Koło Związku Kombatantów i Byłych Więźniów Politycznych działa od 1989r. Pierwszym prezesem był **plk Bolesław Hanasz**. Obecnie mieści się w budynku obok Żandarmerii Wojskowej. Od 1997r. prezesem jest **Leon Szymański**, który był inicjatorem Sztandaru Związku i budowy Pomnika Weteranów. Dzięki prezesowi pomieszczenie pełne jest pamiątek, zdjęć i jest miejscem, gdzie można spotkać się, rozwiązywać problemy, pogadać i wspominać. Prezes to zdaniem kombatantów pasjonat, który ciągle chce coś zrobić dla innych. W skład Zarządu wchodzi: **Leon Szymański, Leokadia Szluz, Stefan Mazurek, Aleksy Bujalski, Bolesław Biniek i Kazimierz Kulas**. Koło liczy 93 członków zwyczajnych i 216 podopiecznych. Według ustawy - *kombatantami mogą być osoby, które brały udział w wojnach, działaniach zbrojnych i powstaniach narodowych, partyzanci, sojusznicy zachodnich i wschodnich armii, Ak-owcy, walczący z bandami UPA, którzy wchodząc w skład formacji wojskowych lub organizacji walczyli o suwerenność i niepodległość Polski*. Podopieczni to żony i mężowie zmarłych kombatantów.

Do 2000r. były państwowe dotacje, dzięki którym można było dawać zapomogi podopiecznym, teraz Koło utrzymuje się tylko ze składek członków.

Członkowie Związku uczestniczą we wszystkich uroczystościach państwowych i wojskowych, pomagają w uzyskaniu awansów, szukali sponsorów do ufundowania sztandaru i pomnika. Wszystkim, którzy pomogli i wsparli budowę pomnika prezes i kombatanci jeszcze raz serdecznie dziękują

Ustawa zakłada, że można kombatantów po wojnie awansować tylko dwukrotnie. I takie awanse na stopień podporucznika w tym roku otrzymali: **Władysław Szczęsny** z Międzyrzecza i **Edmund Fidler** z Pszczewa. Wnioski i starania o te awanse czynił prezes Leon Szymański. Uroczystość wręczenia awansów odbyła się w starostwie 10 sierpnia 2006, tylko nikogo ze Związku o tym nie poinformowano, co uważam za wielki skandal. Jak można tak potraktować ludzi, dzięki którym awanse przyznano! Nie mogę tego pojąć i doskonale rozumiem rozgorzyczenie prezesa i członków Zarządu.

Uroczystości z okazji „Dnia Kombatanta” i kolejnej rocznicy wybuchu II wojny światowej, poprzedzone Mszą św. w kaplicy garnizonowej o godz. 9⁰⁰

odbędą się pod Pomnikiem Weterana w Międzyrzeczu 1 września 2006 roku.

Izabela Stopyra



DOŻYNKI GMINNE KULIGOWO - ŻÓŁWIN 2 września 2006 r.



12:00 Msza św. w kościele pw. św. Siostry Faustyny w miejscowości Żółwin

13:00 Korowód wieńców z miejscowości Żółwin do miejscowości Kuligowo

13:30 Uroczystości dożynkowe

Występy artystyczne i imprezy sportowo - rekreacyjne

- Zespół „Ale Babki”, „Kęszyczanki”, „Pod Gruszą”, Chór „Echo”,
- Międzyrzeczka Orkiestra Dęta
- Mecz piłki siatkowej :

* gospodarze dożynek kontra zwycięzcy II edycji letniej ligi siatkówki drużyn wiejskich

18:00 Koncert w wykonaniu Kapeli „U Zbycha”

20:00 Zabawa Taneczna

**ZAPEWNIAMY ŚWIETNĄ ZABAWĘ ORAZ
NIEODPŁATNĄ GROCHÓWKĘ I CHLEB ZE SMALCEM
SERDECZNIE ZAPRASZAMY**

Rozkład jazdy autobusów na uroczystość

I.	Kursko - 11:00	II.	Bukowiec - 11:10	III.	Szumiaça - 10:45
	Pieski - 11:05		Wyszanowo - 11:15		Wysoka - 11:05
	Gorzycza - 11:15		Kuźnik - 11:30		Pniewo - 11:10
	Św. Wojciech - 11:30		Międzyrzecz - 11:40		Kaława - 11:15
	Kalsko - 11:50		Bobowicko - 11:45		Nietoperek - 11:20
					Kęszycza Leśna - 11:30

GODZINA ODJAZDU Z KULIGOWA - 20:00



Magiczna skrzynka

Już niebawem, 27 października, kończy się kadencja wójtów, burmistrzów, starosty, marszałka, radnych gminnych, powiatowych i wojewódzkich...

Niebawem Pan Premier ogłosi termin wyborów a nieoficjalnie mówi się o dniu 12 listopada i wtedy wszyscy świadomi obywatele IV Rzeczypospolitej ruszą do urn i wrzucą karty do głosowania do magicznej skrzynki jaką jest urna wyborcza...

Dobrze jeżeli ten akt poprzedzony jest pewną analizą, oceną i wynikiem z rozważań, przemyśleń, choć nie zawsze tak jest, niestety! Karta do głosowania, która znika w tej magicznej skrzynce czasem jest pełna marzeń o innej przyszłości, nadzieją na nowe, lepsze czasy, czasem jest „złotą kartką” mówiącą, że trzeba coś lub kogoś zmienić, a czasem jest krzykiem rozpaczy i protestu...Demokracja, którą podobno jest swoboda wyborcza, wolność słowa, niezależność i samorządność, to popularne i trochę wytarte dziś hasła, ale co się za nimi kryje?

Pewna gazeta niedawno drukowała cykl, w którym oceniano dorobek poszczególnych samorządów- wójtów, burmistrzów, rad. Wypowiadali się włodarze gmin, często z podziwu godnym optymizmem i entuzjazmem. Oceniali mieszkańcy- nauczyciele, sprzedawcy, kierowcy i inni, których udało się akurat przechwycić dziennikarzom, i którzy zgodzili się na użyczenie wizerunku czy nazwiska. Co z tego wynikało? Jaką wartość ma taka ocena? Mniej niż zero, jak śpiewał pewien zespół, który też czasem sikał ze sceny...Gdzie jest rzetelna ocena tego co udało się zrobić i tego co nie wyszło?

Inna gazeta publikowała ostatnio ranking najlepszych samorządów, kierując się pewnymi kryteriami. Co z tego wynikało? Wiele nieporozumień i duża czarna goryczy!

A gdzie jest prawdziwy obraz i rzetelna prawda i dobre samopoczucie mieszkańców?

Ale nie mnie oceniać ani Boże broń, krytykować, bo zarzucają mi niektórzy czytelnicy Powiatowej, że za ostro gryzmołę, ale to pewnie wynika z braku profesjonalizmu, bo przecież piszemy po amatorsku i społecznie do naszej Powiatowej...

Marzy mi się sytuacja taka, że ktoś kompetentny, nie mnie wymieniać kto, dokona rzetelnego podsumowania mijającej kadencji samorządu każdego szczebla, oceni postęp reform życia społecznego i efekty radosnej często twórczości poszczególnych rządów, sejmów i innych organów władzy.

Potrzeba oceny reformy oświaty-(poprzednia Powiatowa sporo miejsca poświęciła maturom!) bo tymczasem radni kilku gmin w Polsce wystąpili do Trybunału Konstytucyjnego z protestem dotyczącym tzw. subwencji oświatowej dla gmin i algorytmu, który służy do jej naliczania.

Mówiąc ludzkim i polskim językiem chodzi o to, że zgodnie z Konstytucją i paroma innymi ustawami na utrzymanie szkół samorząd powinien otrzymywać z budżetu państwa pieniądze w formie subwencji oświatowej, która powinna w pełni wystarczać na utrzymanie szkół, a często wystarcza na 50% kosztów prowadzenia szkół. Trzeba dołożyć z budżetu...

Policja nie ma na samochód, radar, paliwo choć jest państwowa, obywatel chce być bezpieczny. Trzeba dołożyć z budżetu...

Coraz głośniejsze mówi się o reorganizacji sieci szpitali, karettek pogotowia, przychodni. Przecież do karettek dokładaliśmy z budżetu... Pamiętajcie: „Międzyrzeczanie”, „Pszczewianie sobie”... Tak pisało na karetkach! Co teraz się z nimi stanie?

Na sprzęt medyczny dokładaliśmy co roku z budżetu... także domowego, zrzucając się na serduszka od Owsiana, czasem czerwone a czasem złote!

A jak wygląda nasza opieka zdrowotna wiedzą tylko ci, którzy z niej korzystają, niestety, muszą!

Czy wreszcie nie pora ocenić realnie, rzetelnie i w przystępny,

czytelny sposób eksperymenty, które trwają od 1990 czy 1998 roku?

Wszystkim, którzy mają dostęp do magicznej skrzynki należy się dostęp do informacji, wiedzy i nie daj Boże, żeby te informacje czerpać z ulotek i plakatów wyborczych!

Jeżeli nie będzie tej wiedzy i informacji, to nie będzie też kart w tych magicznych skrzynkach, bo ludzie po prostu do nich nie pójdą!

A póki co trwają kombinacje, że może zrobić wybory dwudniowe, dać soltysom po 2 stowy, solidnie zapłacić komisjom wyborczym itd. Śmiem twierdzić, że na przestrzeni tych 16 lat istnienia samorządów obserwowaliśmy sporo eksperymentów i często przeciwstawnych pomysłów.

Niebawem będziemy znowu bezpośrednio wybierać wójtów, burmistrzów, wcześniej tych wyborów dokonywała wybrana demokratycznie w powszechnych wyborach rada. Teraz znowu słychać głosy o powrocie do takiego systemu. Wcześniej to rada ustalała pobory wójta, teraz wynika to praktycznie z tabelki, która jest załącznikiem do rozporządzenia. Kiedyś był zarząd gminy, z którym wójt, burmistrz konsultował swoje decyzje, teraz wszystkie decyzje podejmuje się jednoosobowo.

Wcześniej rada decydowała o wielu sprawach, teraz praktycznie to bardzo niewiele rzeczy ma wpływ, bo obowiązujące prawo zdecydowaną większość spraw scedowało na wójta. Może to dobrze, ale jak jedna osoba może sobie poradzić z ogromem różnorodnych spraw i problemów? A z drugiej strony to po co w końcu ta rada?

Chyba tylko po to aby przedstawiciele mediów mogli pisać o dietach radnych, oświadczeniach majątkowych itp. Ludzie nie znają podziału kompetencji i absolutnie nie wiedzą czym poszczególne rady czy organy się zajmują. Nieustanne zmiany i tzw. reformy tak skutecznie mącą w głowach nawet całkiem „kumatych” obywateli, że powszechne jest np.przekonanie, że przewodniczący rady to etatowy pracownik urzędu gminy, mało ludzi wie, że dawno już nie istnieje zarząd gminy jako organ kolegialny, a radni to ludzie, którzy mają znajdować zatrudnienie dla „swoich mieszkańców”, bo tak naprawdę to niewiele osób interesuje się tym, czym oni się zajmują.

Sejse rady są jawne i mogą na nie przychodzić mieszkańcy, ale to rzadkość, aby w trakcie obrad rady pojawił się ktoś z zainteresowanych mieszkańców. A jakość pracy i aktywność poszczególnych radnych i rad jest bardzo różna!

Jak do tego dołożyć jeszcze ciągle upolitycznianie samorządów i nieustanne zmiany ordynacji wyborczej prowadzące do tego, że nie głosujemy na człowieka tylko na listę, szyld czy plakat, to daleko do optymizmu przy poszukiwaniu świadomego wyborcy, który dokonuje świadomych wyborów przy magicznej skrzynce.

Jednak zostało jeszcze trochę czasu i może wypadnie to lepiej niż dziś się wydaje. Rozejrzyjmy się wokół, wybierzmy na spacer po wsi, gminie, mieście, porozmawiajmy z sąsiadami i znajomymi, podzielmy wrażeniami i informacjami.

W końcu pewne rzeczy widać i słychać, trzeba tylko się nad nimi zatrzymać i zainteresować.

Droga do magicznej skrzynki jest zasadniczo dość prosta i łatwa, trzeba tylko nie dać się nabrać po drodze do niej na słodycz obietnic, blask plakatów, długopisów, zapach kiełbasy wyborczej i lep populizmu. Trzeba umieć dostrzec i właściwie ocenić właściwego człowieka, a potem wybrać właściwą kartę i wrzucić ją do tej magicznej skrzynki.

Pamiętajmy tylko o tym, że tymi kartami rozgrywa się partię raz na cztery lata i jest to partia, w której nie jest ważna Partia ale Człowiek!

Życzę prostej i rozważnej drogi w podążaniu do magicznej skrzynki!



Jarosław Szalata

Do przemyślenia...

Każdy sukces ma wielu ojców, co potwierdza gorąca dyskusja na temat, czym dziełem jest obwodnica. W marzeniach była od 30 lat, ale wreszcie jest. I jest to zasługa ministra Marka Pola, który przyrzekł ją międzyrzeszcom, lubuskich parlamentarzystów, wicemarszałka Edwarda Fedko, wiceburmistrza Adama Kozińskiego i burmistrza Tadeusza Dubickiego. Jest to więc wspólny sukces wielu ludzi z różnych opcji politycznych, którzy starali się o zabezpieczenie funduszy w budżecie państwa i walczyli o uzyskanie unijnych pieniędzy. I naprawdę trzeba się cieszyć, że nareszcie jest. A że „koniec wieńczy dzieło” to dlatego splendor spłynie na burmistrza Tadeusza Dubickiego, który sprawę obwodnicy uważał za priorytetową w swojej kadencji.

O niczym tak nie marzyłam, jak o otwarciu obwodnicy. Usiądę sobie na balkonie i będę cieszyła się ciszą, może tylko pozorną, ale wszystko będzie radością.

Zastanawiam się, dlaczego wśród nas tylu ponuraków i malkontentów, którzy nie potrafią cieszyć się urodą i sukcesami naszego miasta i ciągle szukają dziury w całym - w obwodnicy też. Ależ one będą, bo nikt nie jest doskonały. Polecam im film „Życie jest piękne”, może coś zrozumieją.

I zastanawiam się też, dlaczego Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego tak długo nie wydawał pozwolenia na odbudowę dachu nad kinem. Wykonano wszystkie ekspertyzy, a działania prokuratury nie miały nic wspólnego z pracami remontowymi jak oświadczyła 18.08.2006r. w

103MHz



Do redakcji

W imieniu Parafii p.w. Świętego Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu składam serdeczne podziękowania instytucjom państwowym i samorządowym, firmom, rzemieślnikom i osobom prywatnym za bezinteresowne działania, które przyczyniły się do urzeczywistnienia realizacji naszych zamierzeń związanych z organizacją w

Naszemu redakcyjnemu koledze mł. inspektorowi Zbigniewowi Melnikowi serdecznie gratulujemy stanowiska eksperta w Biurze Kontroli



Teleskopie Lubuskim - prokurator p. Przybysz. O co więc chodzi? Bo chyba nie o to, żeby pokazać, kto tu ważniejszy!

W sierpniu jak bumerang wraca temat przecen i wyprzedaży. Kochani, najbliżej w Poznaniu, bo bliżej to tylko obietnice na dużych plakatach, a w sklepach ogarnia nas smutek. W niewielu sklepach są dwie ceny - wtedy widzimy, że przecena, w większości nowa niższa, ale czy na pewno?

Jest już ścieżka rowerowa na Alei Przyjaźni. Jak też narzekali międzyrzeszanie na niegospodarność, marnowanie czasu, pieniędzy i materiału. Poprzednia ekipa rządząca projektując Aleję nie przewidziała ścieżki rowerowej, obecna dostała dotacje z Unii, ale musiała projekt dostosować do wymogów unijnych. Szkoda, że przy moście nie postawiono tablicy informacyjnej, chociaż wśród głośno narzekających są ludzie na stanowiskach, którzy dobrze wiedzą, o co chodzi, ale wolą robić zadymy. A tak na marginesie - czy nie lepiej wygląda granitowa kostka koło pomnika niż duże, krzywe płyty?

Kolejny nowy rok szkolny przed nami. Ale ja już nie będę musiała zrywać się o świcie, żeby się do szkoły nie spóźnić, bo wreszcie przechodzę na emeryturę. I nie dlatego, że mam złe wykształcenie, jak to dziwnie i krzywdząco piszą w różnych dziennikach, bo jestem magistrem filologii polskiej i uczyłam polskiego - ale po prostu mam już dość. Tej dziwnej polityki oświatowej, która każe bić się o każdego ucznia, bo za nim idą pieniądze, tego, żeby uczniom chciało się uczyć dla siebie, a nie dla rodziców, no i rozliczania nauczycieli z maturalnych niepowodzeń.

Żałuję tylko, że codziennie nie będę już z koleżankami i kolegami, z którymi przez tyle lat bardzo się zżyłam, ale myślę, że nadal będziemy dzwonić do siebie i spotykać się nie tylko z okazji Dnia Edukacji Narodowej i Dnia Kobiet.

Panie Dyrektorze! Kochane Koleżanki i Koledzy - bardzo serdecznie Was pozdrawiam.



Izabela Stopyra

dniu 13.08.2006r. I Parafialnego Festynu Rodzinnego, za udział oraz wsparcie rzeczowe i finansowe na rzecz realizacji niezbędnego remontu zabytkowych organów w naszym kościele parafialnym.

Składam Wszystkim serdeczne Bóg Zapłać za okazane serce, pomoc i wsparcie.

Łączymy wyrazy szacunku i uznania.

Proboszcz Parafii p.w. Św. Jana Chrzciciela
ks. Marek Walczak

Komendanta Głównego Policji.

Życzymy samych sukcesów w pracy i czekamy na ciekawe artykuły o wydarzeniach już nie z powiatu, ale z całej Polski.

Zespół redakcyjny

Wieści z oświaty powiatowej

Dziesięciu nauczycieli szkół, dla których powiat jest organem prowadzącym, od 1 września br. otrzyma wyższe wynagrodzenie w związku z uzyskaniem kolejnego stopnia awansu zawodowego- nauczyciela mianowanego. Są to następujący nauczyciele:

Kamila Kuźnar -Zakaszewska, ks. Stanisław Podfigórny z Zespołu Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu, **Anna Nędzy, Sławomir Filus, Barbara Laskowska** ze Specjalnego Ośrodka Szkolno- Wychowawczego w Międzyrzeczu, **Ewelina Białuga, Patrycja Leonciuk** z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Międzyrzeczu, **Alicja Król, Robert Rzepecki, Artur Duda** z I Liceum Ogólnokształcącego im. Heliodora Świecickiego w Międzyrzeczu. Egzamin odbywał się w Starostwie Powiatowym w Międzyrzeczu.

Nauczyciele ci musieli podczas egzaminu udowodnić że:

- posiadają umiejętność organizacji i doskonalenia własnego warsztatu pracy, a także oceniania skuteczności i dokonywania stosownych korekt w tym działaniu,
- posiadają umiejętność uwzględniania w swojej pracy problematyki środowiska lokalnego oraz współczesnych problemów społecznych i cywilizacyjnych,
- uczestniczyli w realizacji zadań ogólnoszkolnych, edukacyjnych, wychowawczych i opiekuńczych lub innych wynikających ze statutu oraz specyfiki, typu i rodzaju szkoły
- posiadają umiejętność wykorzystywania w swojej pracy technologii informacji i komunikacji,
- posiadają wiedzę z wybranych zagadnień psychologii, pedagogiki i dydaktyki oraz ogólnych problemów oświatowych, pomocy społecznej lub postępowania w sprawach nieletnich, w zakresie specyfiki zadań realizowanych przez nauczyciela,
- znają przepisy dotyczące systemu oświaty, pomocy społecznej lub postępowania w sprawach nieletnich, w zakresie funkcjonowania szkoły, w której nauczyciel odbywał staż, oraz posiadają umiejętność posługiwania się tymi przepisami.

Dokonali tego podczas prezentacji własnego dorobku

zawodowego oraz poprzez udzielanie odpowiedzi na pytania członków komisji. Wszyscy wyszli z tej próby zwycięsko.

Jak wiadomo ten system awansu związany jest z nowym systemem wynagrodzeń nauczycielskich, który staje się dla większości istotnym motywem do dalszej pracy. Gdyby nie ten czynnik wielu nauczycieli nie podejmowałoby się tego trudu. Wszyscy zgodnie uznali, że nauczyciel cały czas powinien podnosić swoje kwalifikacje, powinien „być na bieżąco”, jego praca powinna świadczyć przecież o tym, co naprawdę potrafią i co chcą przekazać. Awans powinien pozostać awansem w sensie podnoszenia kwalifikacji, a nie w sensie pogoni za dobrami materialnymi. Od nauczyciela wymaga się twórczego myślenia i pomocy uczniowi w samodzielnym działaniu i odkrywaniu tajemnic wiedzy. Do tego potrzebna jest nauczycielowi rozległa wiedza i umiejętność przekazywania jej w interesujący sposób. Nauczyciel przyszłości musi zmienić tradycyjne, nudne zajęcia w spotkania szczególne, doniosłe, osobliwie ważne i to zostało zapisane w powiatowym programie operacyjnym rozwoju oświaty „**NAUCZANIE KU PRZYSZŁOŚCI**”. Okazało się, że wielu nauczycieli nie zna tego dokumentu. Myślę, że dyrektorzy przypomną sobie o tym programie i na pierwszych radach pedagogicznych zapoznają młodych nauczycieli z założeniami tego programu i będą je realizować, bowiem założono, że w 2007 roku szkoły będą składać sprawozdania z realizacji.

Kończą się wakacje, nadchodzi kolejny rok szkolny 2006/2007, w związku z tym, w imieniu **Pana Starosty - Kazimierza Puchana**, gratuluję awansu nowej grupie nauczycieli mianowanych, życzę wszystkim: dyrektorom, nauczycielom, pracownikom administracji i obsługi, uczniom i rodzicom samych radości, sukcesów w wychowaniu, byśmy w przyszłości mogli być dumni z naszej młodzieży, gdyż „**Taki kraj po nas zostanie, jakie wspólne młodzieży chowanie**”.

Halina Pilipczuk

Żegnajcie wakacje

To były niezwykle wakacje i to nie tylko ze względu na tropikalne upały w lipcu. Ale nade wszystko ze względu na „nie z tej ziemi pomysły” Jego Wysokości Ministra Edukacji Narodowej (niech mu będzie z wielkiej litery). Te niesamowite propozycje zaskoczyły i zdziwiły nawet tych, którzy temat oświaty traktują jako drugorzędny i mało istotny. Jak mniemam to na razie preludium do tego, co będzie dziać się od nowego roku szkolnego. Póki co uczniowie pożegnali wakacje i rozpoczynają ponownie naukę. A wydaje się, że tak niedawno odbierali cenzurki, wręczali nauczycielom kwiatki i cieszyli się nadchodzącą łabą wakacyjną. Tak było również w Pszczewie, uroczyście i radośnie witali uczniowie wakacje, na które uczciwie zapracowali. A był to dla nich dobry ciekawy, pełen różnych uroczystości i przygód uczniowskich - rok. Jaki będzie ten nadchodzący okaże przyszłość. Na pewno jednak będzie festyn rodzinny, bo stał się on już tradycją w Pszczewie. Jest to piękna impreza, niezmiernie bogata w atrakcje dla uczniów i ich rodziców.

Tuż przed końcem minionego roku szkolnego p. dyrektor **Halina Banaszkiwicz** i grono pedagogiczne Zespołu Szkół im. Marii Skłodowskiej-Curie w Pszczewie zorganizowali

taki właśnie festyn. Wydarzenie to nie mogłoby zaistnieć, gdyby w organizację nie włączyli się rodzice pszczewskich uczniów. To właśnie oni przygotowali przede wszystkim kulinaria, chociaż i pracownicy szkoły popisały się kucharskimi umiejętnościami. I jak zwykle były doskonałe ciasta, smakowita grochówka, niezwykle apetyczne sałatki i surówki. To dla ciała, ale i dla ducha było sporo zabaw, artystycznych popisów, konkursów i niespodzianek. Popisali się również sponsorzy, było ich wielu - sporo czasu zajęło p. dyrektor odczytywanie nazwisk i nazw firm, które wspomagają rokrocznie organizatorów. Robią to z radością, bo jak mówi japońskie przysłowie - „Ten jest ubogi, kto nie odczuwa zadowolenia”. A zadowoleni byli wszyscy, szczególnie zwycięzcy konkursów gdyż nagrody były i cenne i ciekawe. Cieszyli się rodzice ponieważ ich pociechy miały mnóstwo atrakcji, które pewnie długo wspominali. W tę czerwcową niedzielę sprawdzali uczniowie swoje umiejętności w strzelectwie, we wspinaczce, w malarstwie, w śpiewie i w tańcu, w gimnastyce i w grze na instrumentach muzycznych. Dostarczali rodzicom radości, a sami czuli się usatysfakcjonowani aplauzem publiczności. To była doskonała zabawa, szlachetna rywalizacja, prawdziwa uciecha dla bardzo wielu widzów nie tylko z Pszczewa. Wójt Gminy Pszczew - **Waldemar Górczyński**, przewodniczący

Szkoła przetrwania

Rok szkolny niesie ze sobą ogrom emocji. Po wakacjach na wielu z nas czeka nowa szkoła, nowi koledzy, koleżanki, nauczyciele i nowe wyzwania, nie zawsze przyjemne i niekoniecznie związane z nauką. Szkoła staje się prawdziwą areną walki, walki toczonej między rozumem a siłą.

Ostatnio bardzo znanym i częstym zjawiskiem popularnym wśród młodzieży, zwłaszcza tej dorastającej, stało się „niezdrowe współzawodnictwo między cherlawymi mózgowcami, a napakowanymi cwaniakami”, a krócej „SZKOŁA PRZETRWANIA”. Całość opiera się na męczeniu, zastraszaniu, zabieraniu kanapek oraz odrobionych prac domowych, przez silnych, naładowanych sterydami goryli. Słabi okularnicy, podniesieni do góry za ubranie, kurczą się ze strachu do rozmiarów rodziny. Powtarzając nerwowo zdanie „Tylko nie po twarzy!”, bez żadnego sprzeciwu oddają swoje śniadanie, odrobioną pracę z matmy lub drobne kieszonkowe. Już po fakcie zalewają się łzami, jak po obejrzeniu kiepskiego romansu. Po prostu są bezsilni.

Natomiast goryl, któremu masa mięśniowa zastąpiła mózg, cieszy się ze zdobytego łupu jak małe dziecko. Potem chwali się przed kolegami, że dał popalić słabszemu od siebie. A co może zrobić okaleczony inteligent, któremu zabrano praktycznie wszystko? Ma on dwa wyjścia. Albo się postawić, co najczęściej kończy się zdrowym łomotem, albo wykończyć przeciwnika w sposób inteligentny, co jest łatwiejsze niż użycie siły, ale wymaga nie lada sprytu. Przykłady? Bardzo proszę. Można posmarować bułkę w środku pikantnym sosem tabasco, ale należy uważać, by samemu nie wpaść w zastawione sidła. Można źle odrobić zadanie z matematyki i

wtedy delikwent dostaje pałę. Można kieszenie spodni od wewnątrz posmarować szybko wysychającym klejem, bo jak chwyci w momencie wkładania rąk przez napastnika, to może być niezły ambaras.

W kwestii dbania o tężyznę fizyczną (potoczna nazwa „pakowanie”), to w szkole zazwyczaj łatwiej jest zaaklimatyzować się osobom, które są ładne i wysportowane, choć niestety nie zawsze błyskotliwe. Zupełnie inaczej rzecz się ma, jeśli chodzi o inteligentów, którzy wykazują się swoją wiedzą, zdobywają laury i są aktywni. Co oni za to otrzymują? Pochwały od belfrów, a od kolegów głośną dezaprobatę i ironiczne uwagi, ponieważ i tak większość zadaje się z osobami będącymi „trendy” i „cool”.

Mądry jest potrzebny, kiedy trzeba podciągnąć się z niemieckiego lub nie rozumie się równań z chemii. Potem można o mądrym zapomnieć, aż do następnego razu, bo mądry jest naiwny i dobrze wychowany, więc nie odmawia pomocy innym.

W sytuacji odwrotnej, kiedy mądry ma słabszy dzień, jest rozkojarzony i przy odpowiedzi pomylił się nieznacznie, wtedy natychmiast staje się obiektem kpin ze strony tych „trendy”, bo to jedyna okazja, żeby mu pokazać miejsce w szeregu.

Może, jeśli inteligentni pokażą swoją nietuzinkowość, udowodnią, że zadawanie się z nimi, może być twórcze i inspirujące, odnajdą swoje miejsce w klasie i w szkole, a wtedy napakowani goryle staną się bardziej ludzcy i mniej agresywni. Bądźmy bardziej tolerancyjni dla siebie i innych. Tego Wam życzy w nowym roku szkolnym



Karolina Adamus

Kochani uczniowie!

Nowy rok szkolny to dla Was nowe wyzwanie.

Życzymy Wam wyrozumiałych i dobrych wychowawców, sprawiedliwych nauczycieli, bardzo dobrych stopni i świetnych kumpli w szkole.

Zespół redakcyjny

Uczniowie, nie powtarzajcie

- Wiersz Morsztyna „Do trupa” jest o miłości z trupem.
- Słowackiemu jest smutno, bo nie wie, gdzie zostanie pochowana jego mogiła.
- Kordian na śmierć czekał w wariatkowie.
- Prometeusz nie był samotny, bo miał sępa.
- Poemat „Wojna chocimska” powstał z zapisków Jana Sobieskiego, ojca Jana Pawła II.
- Sytuacja na ziemiach polskich była zaborowa.

Rady Gminy - **Jarosław Szalata** kibicowali piłkarzom w meczu nauczyciele kontra rodzice. Zwyciężyli rodzice, ich bramkarz - **Krzysztof Minge** wpuścił tylko jedną piłkę, natomiast nauczyciele pozwolili wbić sobie cztery gole. Prawdziwa festynowa dyplomacja, a przy tym zabawa, jakich mało. Rodzice potrafią w Pszczewie świetnie bawić się wspólnie ze swoimi latoroślami. **Dorian Horski** z dziadkiem **Jerzym** cieszyli się ze zdobycia pucharu w strzelectwie rodzinnym. W tej samej konkurencji, ale w grupie szkoły podstawowe fetowali zwycięstwo **Dariusz Minge** i jego ojciec **Krzysztof**. Brawo dla wszystkich, bo konkurencjach rodzinnych i zwycięzców było dużo więcej. Chociaż dużo mniej niż sprzedano losów w loterii fantowej, a tych było

2500. Nie dla wszystkich wystarczyło losów, a tym samym nagród, bo to była niezwykła loteria. Każdy los wygrał, a nagrody były bardzo cenne. Kolejka chętnych do zdobycia interesującej wygranej była długa. Jest to dzisiaj wyjątkowy widok, po prostu rzadkość, bo to była przecież domena czasów, gdy pszczewskich uczniów nie było jeszcze na świecie. W taki niekonwencjonalny sposób rozpoczynali wakacje młodzi pszczewianie, wakacje udane i ciekawe. Niech rok szkolny 2006/2007 będzie dla pszczewskich uczniów i ich nauczycieli również udany i ciekawy. (Zdjęcia na stronie 21)



Jadwiga Szylar

Na Jasną Górę pieszo

31 lipca 2006 roku z parafii św. Jana Chrzyciela w Międzyrzeczu wyruszyła grupa „Złota” na Jasną Górę w 24 Pieszej Pielgrzymce.

Długo zastanawiałam się czy mam iść, czy sobie poradzę ze swoimi słabościami, czy moje nogi wytrzymają, czy w połowie drogi nie wrócę, jaka będzie pogoda, gdzie będę spała itd. Po rozmowie z ks. Stanisławem Podfigórnym opiekunem grupy „Złotej” zdecydowałam się spróbować. Dzisiaj wiem, że moja decyzja była słuszna. Nasza grupa „Złota” liczyła przeszło 80 pielgrzymów z Międzyrzecza, Świebodzina i okolic, a w trzecim dniu pielgrzymowania w Grodzisku połączyliśmy się z pozostałymi pielgrzymami z diecezji Gorzowskiej. Całość liczyła ok. 900 pielgrzymów podzielonych na 7 grup: Złotą, Brązową, Tęczową, Białą - niebieską, Białą - czerwoną, Amarantową i Srebrną. Pielgrzymka trwała 13 dni, po 30 - 40

karmili. Mogliśmy się umyć w ciepłej wodzie i odpocząć w czystej pościeli aby zregenerować siły do dalszej drogi. Pobudka o 4³⁰ - 5⁰⁰, na stole stało już śniadanie i kanapki na dalszą drogę. Nie zawsze tak było, bo noclegi były również w szkołach czy stodole, ale wtenczas szykowaliśmy sobie kanapki sami aby nikt w drogę nie wyruszył głodny. Na trasie witali nas mieszkańcy miast i wsi, były dzwony w kościołach, przy drogach wystawione były kanapki, ciasto, owoce, kompot. Wszyscy dzielili się z nami czym mogli, zdarzało się, że zabierali nas do swoich domów na obiad. Jeździli z nami dwa rodzaje gorącej zupy, której starczyło dla wszystkich. Ci ludzie, których nie znałam, którzy byli mi obcy, wyciskali mi nieraz łzy z oczu, jednocześnie zrobili mi się



Górze jest „górką pojednania”, tam mieliśmy ostatni odpoczynek, wszyscy wszystkim dziękowali, przepraszaali się wzajemnie, były łzy i śmiech. A potem już tylko te 9km. - i około 10³⁰ stanęliśmy przed Jasną Górą. Każdy pielgrzym z mojej grupy z żółtym kwiatem w ręce, aby złożyć podziękowanie u stóp Pani Jasnogórskiej, potem było leżenie krzyżem na łące przed Wałami Jasnogórskimi. O godz. 11 w kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej została odprawiona Msza święta, znowu były



kilometrów dziennie z przystankami na odpoczynek po pół godziny. Szliśmy ze śpiewem i modlitwą na ustach, w słońcu i większości w deszczu, przemoczeni do ostatniej nitki, ale dobry humor nas nie opuszczał. Trasa wiodła leśnymi, piaszczystymi drogami i droga asfaltową. Na nogach mieliśmy pęcherze, ale szliśmy. Czasami miałam dość, chciałam wracać, nogi bardzo bolały, ale zawsze znalazł się ktoś z braci czy sióstr, bo tak zwracaliśmy się do siebie, którzy pomogli iść do przodu. Ksiądz Stanisław, wspaniały opiekun i przewodnik duchowy, troszczył się o każdego z nas, chociaż myślałam, że i jemu też było nieraz ciężko, jednak nie okazywał tego i wspierał nas duchowo. Martwiłam się, gdzie będę mogła się przespać, trochę umyć, teraz wiem, że niepotrzebnie, bo o wszystko zadbała siostra Paulina i brat Piotr oraz niezastąpieni - brat Zdzisław, który wioził nasze bagaże i brat Zbyszek, który jechał autobusem i zabierał na odpoczynek tych, którzy byli chorzy lub nie dawali rady iść dalej. Kiedy docieraliśmy na miejsce noclegu, czekali już na nas wspaniali ludzie, którzy zabierali do swoich domów i

bardzo bliscy, ciepły i wielkiego serca. Pamiętam, kiedy przekroczyliśmy granicę woj. łódzkiego byłam dumna z siebie, że dałam radę pomimo wielu słabości przejść własnymi nogami tyle kilometrów, bo potem było już z górki, już coraz bliżej upragnionego celu. Zapominałam o wszystkim, liczyła się tylko Pani Jasnogórka, bo dla mnie to nie był obóz wędrowny, ale przede wszystkim wspaniałe rekolekcje duchowe. W przedostatni dzień przed ukończeniem etapu złał nas deszcz tak, że nie było na nas przysłowiowej suchej nitki, ale to już zupełnie się nie liczyło. Nocowaliśmy w szkole, gdzie się osuszaliśmy, a wieczorem była wspólna pożegnalna kolacja, były kanapki, owoce, ciasto i wszystko o czym może zamarzyć strudzony pielgrzym. Były podziękowania dla tych, którzy byli szczególnie zaangażowani w prawidłowy przebieg pielgrzymki, dla grupy młodzieży, która z gitarą przez całą drogę zachęcała nas do śpiewu. Ostatni dzień - 12.08.06 - był dniem szczególnym. Już nic nie bolało, chociaż tak naprawdę to nogi bardzo mnie bolały ale nie myślałam o tym, moje myśli były już na Jasnej Górze. Około 9km. przed klasztorem na Jasnej

łące i radość, że dane mi było przeżyć te cudowne chwile ze wspaniałymi ludźmi, że na własnych nogach pokonując wszystkie słabości przybyłam w to cudowne miejsce, bo Ono jest miejscem szczególnie bliskim mojemu sercu. Nie jechałam autokarem czy pociągiem, ale pieszo mogłam zanieść swoje podziękowania i prośby. I już wtenczas obiecałam Matce Bożej, że jeżeli mi na to pozwoli, za rok wrócę z 25 Pielgrzymką Pieszą na Jasną Górę. Będzie to pielgrzymka jubileuszowa i na pewno szczególna, jak każda zresztą.

Pielgrzymka to podwójny wysiłek - z jednej strony ten fizyczny trud marszu, nie zawsze wygodny nocleg, skromny posiłek i dbanie o wspólnotę sióstr i barci, czyli pokonywanie samego siebie, oraz wysiłek duchowy, czyli życie w świadomości obcowania stale z Chrystusem, obecnym w słowie i Eucharystii, w modlitwie i w pieśni, w gwarze i ciszy, w radości i smutku.



pielgrzym
Alina Piniarska

Maria z Magdali, czyli dotknięcia Natury Józefa Skrzeka...

Nagrałem nową płytę- mówi Józef na swojej stronie www.skrzek.com. W mieścinie na północnym pojezierzu Polski znalazłem inspirację u Marii z Magdali...Pszczew, tak nazywa się to miejsce i organy w tamtejszym kościółku zagrały wspólnie z Moogiem i Rolandem...

Gorący, lipcowy wieczór w kościele Św. Marii Magdaleny w Pszczewie, ludzie z całej Polski, Europy, Bóg wie skąd jeszcze, pszczewianie, ich goście, rodzina, znajomi, ludzie w różnym wieku jednakowo zasłuchani w Muzę Józefa Skrzeka...

Wspaniałe brzmienie XIX-wiecznych organów, moog, harmonijka ustna i doskonały, niesłychanie uduchowiony i każdym razem inny, specyficzny wokół Józefa.

Ten koncert każdemu uczestnikowi tego niezwykłego wydarzenia zapisał się głęboko w pamięci i poruszył pewnie każde serce. Kompozycje Józefa do tekstów z Biblii, Aliny Skrzek, Wojciecha Bąka, Romana Brandstaettera tego wieczoru brzmiały zupełnie inaczej niż te słuchane z płyty, choć powstała ona tak niedawno, podczas dwóch sesji w tym kościele, na tych organach, 12-14 maja i 19-21 czerwca. Józef jednak te same utwory za każdym razem śpiewa inaczej, poddaje się urokowi chwili, czasu i miejsca, i na tym polega Jego Geniusz...

Siedziałem na tyle blisko Artysty, że mogłem dokładnie widzieć jego twarz, jego uduchowanie i jego przeżywanie tej chwili. Z boku kościoła jak zwykle skromnie zajęła miejsce Alina, wpatrując się w męża i chłonna Muzę, w której



powstaniu ma też niebagatelny udział.

Uczestnicy koncertu wielokrotnie spontanicznie dziękowali Artystcie za każdy praktycznie utwór, a Maria Magdalena spoglądająca z pszczewskiego ołtarza wydawała się żywą istotą z błakającym się na ustach uśmiechem zadowolenia.

Koncert poprzedziła Msza Św. i słowo biskupa Pawła Sochy, który po koncercie także przemówił, dziękując Józefowi.

Płyta i koncert są charytatywnym dziełem Józefa Skrzeka wspierającym remont zabytkowego kościoła, w którym wiele jest jeszcze do zrobienia, choć też sporo już wykonano.

Swoją rolę w tym, że ta płyta została wydana i odbył się ten koncert, miał ks. proboszcz Zygmunt Mokrzycki. Dokonał on wyboru przemówień Jana Pawła II, które znalazły się na płycie, jest też jej producentem.

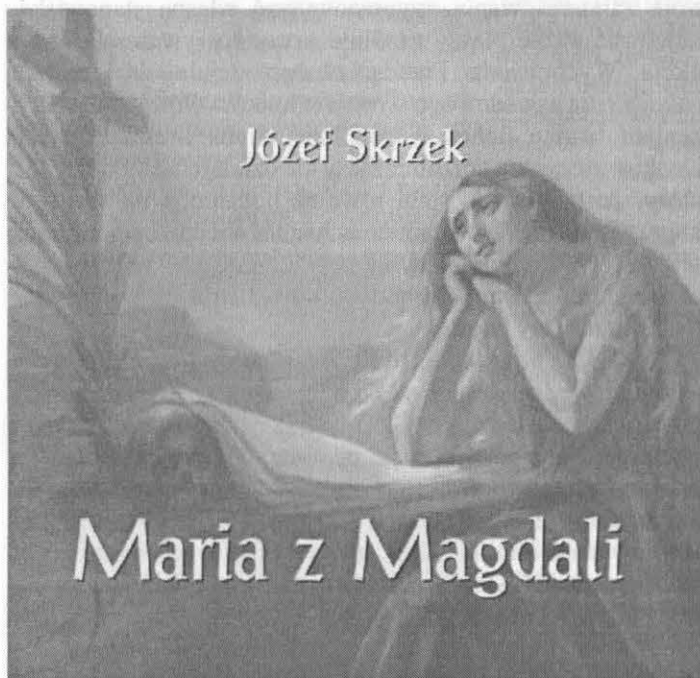
Patronat honorowy nad tą płytą z radością objął biskup Zielonogórsko-Gorzowski Adam Dyczkowski.

Koncert dostrzegł w Warszawie Marek Sierocki z Teleekspresu i gorzowska TVP 3, Cezary Galek w Radio Zachód poświęcił mu wiele uwagi, a fani Józefa na całym świecie zastanawiać się będą skąd ta fascynacja Józefa Marią Magdaleną i wiejskim kościołem w małym Pszczewie, i wschodem słońca nad pszczewskim jeziorem i co spowodowało, że tyle siebie zostawił nam wszystkim, którzy słuchaliśmy:

Magdaleno... stań pogodna w tym jeziorze traw...Miłośnico kwiatów i potoków...Magdaleno patrz już minął deszcz...Piękno żywe dookoła dojrzewa...Magdaleno...

Józef jeszcze pewnie nie raz zagra w pszczewskim kościele choć ten koncert już się nie powtórzy, bo chyba nic nie zdarza się dwa razy...

Płytę można nabyć w parafii Marii Magdaleny w Pszczewie i w Muzeum Chata Szewca i słuchać do woli tej niezwyklej Muzyki niezwyklej Muzyka...



Ogólnopolska INFORMACJA GOSPODARCZA
BIURO REGIONALNE
“TELVINET GORZÓW”
TELVINET

66-400 Gorzów Wlkp., ul. Poznańska 24a,
tel. 9474, tel./fax 723 81 84

Jarosław Szalata

Pani prezes

Rozmowa z mgr *Elżbietą Śmiałką*, prezesem Zarządu Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Międzyrzeczu.



- Po 20 latach (a może i więcej), prezesem została kobieta. Czy w związku z tym odczuwasz trempę?

- To prawda. Od wielu lat nasz Oddział kierowany był przez mężczyzn. Ale podkreślić należy, że w skład Zarządu zawsze wchodziło wiele kobiet. Jest to związane z ich aktywnością w pracy na rzecz oświaty, a także feminizacją środowiska nauczycielskiego. Nie czuję tremy, gdyż mam kobiece wzory do naśladowania chociażby w osobach Pani prezes Zarządu Okręgu, kol. Bożeny Mani, czy wiceprezesów kol. Jolanty Olszewskiej i Grażyny Wojciechowskiej.

Ich rozmach i swoboda działania pobudzają do podejmowania nowych wyzwań, a życzliwość i sympatia pozwalają czuć oparcie w trudnych momentach.

- Powiedz coś o sobie.

- W Przedszkolu Nr 4 pracuję od 1989 r., a do ZNP należę od 1990. W 1991 r. powstała Sekcja Pracowników Przedszkoli, której zostałam przewodniczącą. Od trzech kadencji jestem członkiem Zarządu Oddziału, przez dwie kadencje byłam członkiem Prezydium ZO, zaś w poprzedniej kadencji pełniłam także funkcję wiceprzewodniczącej Okręgowej Sekcji Wychowania Przedszkolnego w Zielonej Górze. W latach 1998 - 2002 byłam radną Rady Miejskiej i pracowałam w Komisji Komunalnej i Komisji Rolnictwa. W obecnej kadencji jestem także członkiem Zarządu Okręgu Lubuskiego ZNP.

- Czy uważasz, że nasz Związek jest widoczny w środowisku międzyrzeczkim?

- Skupiając tak liczne rzesze nauczycieli ZNP jest organizacją, która odgrywa istotną rolę w życiu naszego miasta. Zadaniem Zarządu Oddziału jest takie prowadzenie jego działań, by Związek poprzez swoich członków uczestniczył zarówno w życiu politycznym jak i kulturalnym naszego miasta. Nasi przedstawiciele uczestniczą w wyborach samorządowych, w swoich planach imprez rekreacyjno - sportowych uwzględniamy uczestnictwo naszych członków w imprezach organizowanych w mieście przez instytucje do tego powołane, takie jak MOK, Klub Garnizonowy i inne.

- Co chciałabyś zrobić jako prezes?

- ZNP jako organizacja związkowa broni przede wszystkim indywidualnych i zbiorowych interesów pracowników oświaty. Pragnę ten cel wypełniać jak najlepiej w miarę posiadanych możliwości, w świetle obowiązującego prawa. Ponadto Związek ma za zadanie aktywne uczestniczenie w kształtowaniu demokratycznego oblicza polskiej oświaty, dążenie do powszechnej dostępności do oświaty na wszystkich jej szczeblach; a także tworzenie materialnej i społecznej bazy dla realizowania zadań w zakresie pomocy i uczestniczenia w życiu intelektualnym i kulturalnym środowisk lokalnych i całego kraju. Tak mówią zapisy Statutu ZNP. Jako prezes pragnę je wypełnić w sposób możliwie pełny i ciekawy. Propozycje, które dotychczas mieliśmy do zaoferowania pragnę poszerzyć o nowe, dotychczas nie praktykowane. Pewną rolę może tutaj odegrać współpraca z Zarządami sąsiadujących z nami oddziałów. Pozwoliłaby ona na rozwinięcie nowych kierunków i możliwości. Będę dążyć do tego, by taka

współpraca zaistniała.

- Jak zachęcić nauczycieli, aby wstępowali do ZNP?

- Nauczyciel, który rozpoczyna pracę musi piąć się po szczeblach awansu zawodowego. Droga ta najeżona jest wieloma trudnościami i pułapkami, które aby ominąć trzeba zasięgać porad prawnych. Porady prawne dla naszych członków udzielane są przez prawnika zatrudnionego przy ZO w Zielonej Górze i są bezpłatne. Natomiast różnorodność imprez kulturalno - rekreacyjnych pozwala na lepsze poznanie środowiska nauczycielskiego i aklimatyzację w nim młodych ludzi.

- Jak widzisz współpracę Związku z placówkami oświatowymi i innymi organizacjami?

- ZNP to organizacja mająca na celu obronę interesów swoich członków, dlatego współpraca z placówkami oświatowymi może się różnie układać w zależności od stopnia zbieżności poglądów na przyjęty kierunek działań. Mam nadzieję, że sięganie po wsparcie takich instytucji państwowych jak Kuratorium Oświaty, Powiatowa Inspekcja Pracy czy Urząd Wojewody przy egzekwowaniu uprawnień Związku zawartych w „Prawie oświatowym” i „Prawie pracy” będzie incydentalne, a należałoby sobie życzyć, by nie miało miejsca. Natomiast współpraca z organami samorządu układa się bardzo dobrze, a starania nasze będą szły w tym kierunku, by było jeszcze lepiej.

- Przy Zarządzie działają różne sekcje. Jak oceniasz ich pracę?

- Przy Zarządzie Oddziału działają: Sekcja Emerytów i Rencistów pod przewodnictwem kol. Wiesławy Chamienia, Sekcja Pracowników Administracji i Obsługi, której przewodniczącą jest kol. Janina Pawłowska oraz jedyna sekcja zawodowa - Sekcja Wychowania Przedszkolnego, której przewodniczącą w obecnej kadencji została kol. Renata Jałoszyńska.

Sekcje skupiają grupy członków, które mogą realizować swoje zainteresowania, wypracowywać własne stanowiska, realizować swoje plany wspólnie przygotowywane. Ponadto Sekcja Wychowania Przedszkolnego działa w kierunku doskonalenia zawodowego swoich członków. Pracę tych sekcji oceniam bardzo dobrze i podobnie chyba oceniają ją ich członkowie czynnie uczestnicząc w ich działalności. Podkreślić należy, że ta praca została również doceniona na szczeblu okręgu, gdyż kol. W. Chamienia została wiceprzewodniczącą Okręgowej Komisji Rewizyjnej, a kol. J. Pawłowska - przewodniczącą Okręgowej Sekcji Administracji i Obsługi.

- Zmieniliśmy lokal.

- Tak. Nasz nowy adres to ul. Wojska Polskiego 13 B. Tam nasze biuro będzie działać od 1-go września. Na drugim piętrze budynku, w sąsiedztwie GZO i OPS otrzymaliśmy nowo wyremontowany pokój. Dzięki pomocy koleżanek i kolegów z Zarządu przetransportowanie naszych sprzętów odbyło się bardzo sprawnie. Pragnę podziękować za życzliwość i pomoc w przeprowadzce Pani H. Pilipczuk ze Starostwa Powiatowego, Pani dyrektor SOSW M. Lechert oraz Panu T. Urbankowi - kierownikowi Gminnego Zespołu Oświaty. Gdyby nie ich dobra wola byłoby nam o wiele trudniej dokonać tej przeprowadzki. Mam nadzieję, że w nowej kadencji, w nowym lokalu i nowym otoczeniu będzie nam się dobrze pracowało i sprawnie rozwiązywało problemy naszych członków.

Dziękuję za rozmowę, a w imieniu całej redakcji życzę pomyślności w realizacji planów.

Wiesława Chamienia

„A lato było piękne tego roku”

Lato 1939 roku było niezwykle, wakacje więc były na ogół udane. Przyroda jakby chciała wynagrodzić późniejsze wojenne i okupacyjne, biedne i smutne lata. Sierpień był ciepły, słoneczny i mało kto wierzył w ponure prognozy rozsiewane wśród Polaków. Pierwszy wrzesień był także pięknym, letnim dniem oczekiwanym przez rzesze uczniów, którzy tradycyjnie rozpoczynali rok szkolny. Nie wszyscy jednak tego dnia stanęli na szkolnym apelu. Wielu uczniów nie miało szansy wysłuchać w tym dniu przemówień dyrektorów swoich szkół. Niektórym 1 września 1939 roku odebrano młode życie, bo wróg zrzucał bomby nie tylko na żołnierzy. I tak zamiast powakacyjnego śmiechu, radości i pogaduszek o letnich przygodach dzieci słuchały warkotu samolotów z czarnymi krzyżami i syren alarmowych. Zamiast szkolnych ławek były schrony, wybuchy pocisków i paniczne ucieczki. Ból, strach oraz śmierć mieszały się z pięknem przyrody i z heroizmem polskiego narodu.

Leśne mogiły żołnierzy września, okopy, śmierć i gangrena, głód i bezsilność wobec militarnej przewagi wroga, a obok tego jak pisze poeta - „A na ziemi tego roku było tyle wrzosu na bukiety”.

Ten tragiczny wrzesień 1939 roku doskonale pamięta **Leonarda Bławuciak** z Rybojad. Wtedy, w ten straszny czas, gdy zdawało się, że świat kończy się - była ośmioletnią **Lonią Marszał**. W przeddzień wojny miała już przygotowany tornister, przybory szkolne, fartuszek - czekała z niecierpliwością na pierwszy powakacyjny dzwonek. Miała rozpocząć drugą klasę w Powszechnej Szkole w Lasocicach. To miało być ważne wydarzenie w życiu drugoklasistki i było, ale z innej przyczyny. „Nie mogłam spać w nocy, ciągle się budziłam i pytałam mamę, czy przypadkiem nie zasnęłam” -



wspomina dzisiaj p. Leonarda Bławuciak. Tak bardzo chciała zobaczyć koleżanki, spotkać swoją panią, niestety nie doczekała się tego. O czwartej rano obudziła się cała rodzina, bombowe wybuchy dochodzące od strony Głogowa przeraziły wszystkich. Mała Lonia płakała ze strachu i z żalu, że nie będzie lekcji. Nie wiedziała jeszcze, czym jest wojna, bo w Lasocicach nie było jeszcze niemieckiego wojska. Grozę wojny poznała jednak szybko podczas panicznej ucieczki przed czołgami i bombowcami hitlerowskimi. „Tego nie zapomnę nigdy” - mówi „to ciągle powraca jak zły sen”. Dwa tygodnie jej rodzina tułała się po zapachanych uciekinierami drogach. Spali w stodołach, rowach, byle gdzie - dobrze, że można było „...słoneczny czas wyzyskać...”. Ta gehenna utrwaliła się dokładnie w pamięci ówczesnego dziecka. Rodzina p. Leonardy Bławuciak ocalała wtedy życie, może dlatego że czynny sąsiad p. Andrzejewski wziął rodzinę na swoją furmankę. Przeżyło nawet 6-tygodniowe dziecko, z którym uciekała matka ośmioletniej Loni. Dotarli w tej piekielnej wędrówce do majątku ziemskiego w okolicy Wrześni. A potem był powrót do rodzinnych Lasocic i wtedy mała Lonia zobaczyła niemieckie wojsko maszerujące na Warszawę. To też dokładnie zapamiętała, podobnie jak długą, ponurą okupację hitlerowską. Nie było polskiej szkoły, była niemiecka, w której mała polska dziewczynka uczyła się wspólnie z niemieckimi rówieśnikami. Ten rozdział w życiu p. L. Bławuciak był krótki, polskim uczniom przygotowano inną edukację.

W 1940 roku w miejscowości Długie Stare okupant otworzył szkołę dla polskich dzieci. Ale jaka to była szkoła? Długi, niski, gliniany i kryty strzechą dom stał się szkołą dla licznej gromady dzieci w różnym wieku. Nie było klas, nie było realizacji jakiegokolwiek programu nauczania. To była tylko namiastka nauki, a w dodatku wyłącznie w języku niemieckim. W języku polskim nie wolno było rozmawiać nawet na przerwach.

Niepokornych karano i ośmieszano. Przygnębiające to były lata, lata upodlenia i strachu. Dla dzieci również. Zabrano im dzieciństwo i bez troskę lat szkolnych. Pani Leonarda Bławuciak ze smutkiem mówi o dziwnej nauce szkolnej. Tak naprawdę nauki było mało, częściej p. Anna Kaczmek - nauczycielka, córka Niemki prowadziła polskie dzieci do pracy w niemieckim folwarku. Kilkuletnie dzieci zbierały zioła w lesie na lekarstwa dla niemieckiej armii. Bicia i poszturchiwania im przy tym nie szczędzono. Ponure czasy okupacyjne przypominają dzieciom wojny, jak cenne jest życie i jak właściwe są słowa Seneki - „To, co zdobyliśmy w największym trudzie, najbardziej kochamy”.

Rodzina Loni przetrwała wojnę, mimo że ojciec był aresztowany przez gestapo i był przez 4 miesiące więziony w Lesznie i przez sześć we Wronkach.

Powojenne czasy były trudne i biedne, ale młoda dziewczyna ukończyła liceum pedagogiczne i z nakazem pracy przyjechała do wiejskiej szkółki położonej nad jeziorem w pachnących żywicą lasach. To były Rybojady i było to 55 lat temu - w 1951r. Do dzisiaj tam mieszka, bo pokochała ten zakątek, gdzie spędziła swoje zawodowe życie i gdzie wychowała własnych czworo dzieci. Zawsze kochała przyrodę, może dlatego nigdy nie rozstała się z Rybojadami i z kwiatami. A tych jest mnóstwo wokół jej mieszkania, które znajduje się w dawnej szkole.

„A lato jest piękne tego roku” i można nim prawdziwie zachwycić się. I jak to dobrze, że dzisiejsze dzieci nie muszą być świadkami wydarzeń wojennych.

Jadwiga Szylar



1. p. L. Bławuciak dzisiaj
2. 41 lat temu - p. Bławuciak ze swoimi uczniami

Z międzyrzeckiego ratusza

Pniemy się w górę

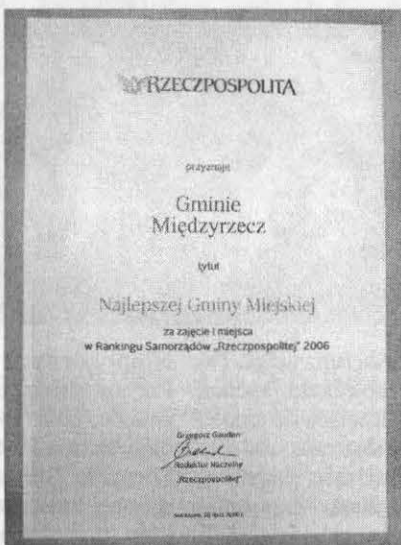
Gmina Międzyrzecz zajęła I miejsce w skali kraju w „Rankingu Samorządów 2006”, opublikowanym pod koniec lipca w dzienniku Rzeczpospolita. Wyprzedziliśmy prawie 900 gmin miejskich i miejsko-wiejskich. To awans z ubiegłorocznej 26. pozycji.

Ranking 2006 przygotowano na podobnych zasadach jak poprzednio. Miał na celu wskazanie najlepiej zarządzanych miast i gmin w Polsce - „Nagrodziliśmy te samorzady, które najlepiej dbają o rozwój i podniesienie jakości życia mieszkańców zgodnie z regułami odpowiedzialności i bezpieczeństwa finansowego” - czytamy w Rzeczpospolitej. Wyróżniono nas też za pozyskiwanie środków unijnych i wydatki na ochronę środowiska.

Autorzy zestawienia wnikliwie przestudiowali finanse gmin. Wybrano te, które w najlepszy sposób zarządzały swoimi finansami w latach 2002 - 2005 i jednocześnie najwięcej w tym czasie inwestowały. Korzystano przy tym z danych Ministerstwa Finansów. Ale nie tylko. Pod uwagę wzięto również 15 kryteriów, m.in. takich jak: tempo wzrostu wydatków majątkowych, stopień zadłużenia gminy, tempo wzrostu dochodów własnych, wydatki mieszkaniowe na 1 mieszkańca, czy liczbę podmiotów gospodarczych. Suma uzyskanych punktów zadecydowała o ostatecznym wyniku. Wyboru najlepszego samorządu dokonała niezależna kapituła pod przewodnictwem eurodeputowanego Jerzego Buzka. W jej składzie znalazł się m.in. wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Piotr Kownacki i dyrektor Związku Miast Polskich Andrzej Porawski.

Nowa nawierzchnia placu przy Pomniku Tysiąclecia

Przed kilkoma tygodniami zakończyła się inwestycja związana z modernizacją nawierzchni placu wokół Pomnika Tysiąclecia. Stare, częściowo zniszczone betonowe płyty pamiętające lata 60 zastąpiła naturalna kostka granitowa, pochodząca z rozbiórki ulicy Poznańskiej. To zadanie stanowi doskonały przykład ponownego zagospodarowania materiałów odzyskiwanych przy okazji innych prac remontowych - są one gromadzone i wykorzystywane przy kolejnych inwestycjach. Jest to stała praktyka gminy.



Teraz plac w centrum miasta, na którym odbywa się większość uroczystości państwowych, zyskał nowy wygląd. W ramach przeprowadzonej modernizacji uporządkowano też teren za pomnikiem, gdzie nie tylko wymieniono nawierzchnię, ale postawiono również tablicę turystyczną i ławki dla spacerowiczów. Nie jest to jednak końcowy efekt. Jesienią zostaną bowiem zagospodarowane tereny zielone w najbliższej okolicy placu. Dotychczas wykonanie tych prac uniemożliwiła długotrwała susza.



Ścieżka zdrowia zamiast Alei Przyjaźni

O inwestycji „Zintegrowana koncepcja rozwoju turystyki w gminie Międzyrzecz” pisaliśmy wielokrotnie. Przypomnijmy jednak, że w skład tego zadania wchodziła budowa bazy turystyczno-kulturalnej w Pniewie, która jest już prawie ukończona, oraz budowa kolejnego odcinka tzw. ścieżki zdrowia w Międzyrzeczu wraz z oświetleniem, biegnącej od Podzamcza do skrzyżowania ulic Staszica i Spacerowej, i dalej wzdłuż ulicy Poznańskiej do Bobowicka.



Realizacja drugiej części inwestycji wiązała się z koniecznością rozbiórki fragmentu Alei Przyjaźni, ponieważ pokrywał się z nią odcinek projektowanej trasy rowerowej, a nie było możliwości poszerzenia chodnika poprzez dobudowanie tylko pasa dla rowerzystów. Pierwotnie rozważano możliwość zachowania istniejącej Alei w ramach wspomnianego projektu. Jednak ze względu na jej nieodpowiednie parametry, wynikające m.in. z jakości podłoża oraz przepisów o ruchu drogowym, zabraniających jazdy rowerem w



miejscach przeznaczonych dla pieszych, zdecydowano się na demontaż Alei z zachowaniem części elementów, w tym kamiennych płyt, które zostały ponownie wmontowane w obecny ciąg. Betonowa kostka pochodząca z rozbiórki zostanie wykorzystana przy innych inwestycjach, natomiast pamiątkowe tablice miast partnerskich, z uwagi na możliwość dewastacji, która zresztą miała już miejsce na początku lipca br., będą przeniesione i wmontowane na placu przed ratuszem.

W ten sposób rowerzystom przybył w mieście kolejny atrakcyjny odcinek trasy rowerowej, zaś spacerowicze nie stracili możliwości przechadzek nad Obrą.

Co dalej z budynkiem domu kultury?

Przedłużają się procedury formalne związane z ustalaniem przyczyn zaważenia się dachu Międzyrzeckiego Ośrodka Kultury. Dwa tygodnie po katastrofie powiatowy inspektor nadzoru budowlanego decyzją z dnia 19 maja br. nakazał wyłączyć obiekt z użytkowania i jednocześnie wstrzymał wszelkie prace w jego obrębie, do czasu ustalenia przez biegłych przyczyn zapadnięcia się dachu oraz określenia możliwości dalszego postępowania.

Do momentu cofnięcia tej decyzji, gmina nie może przeprowadzić żadnych robót, związanych chociażby z tymczasowym zabezpieczeniem wnętrza obiektu folią. Zakaz wydany przez powiatowego inspektora nadzoru budowlanego jest obecnie jedyną formalną przeszkodą uniemożliwiającą rozpoczęcie remontu dachu, bowiem zgodnie z deklaracją burmistrza Urząd Miejski jest gotowy przystąpić do prac w każdej chwili. W budżecie gminy znajduje się ponad milion złotych na ten cel. Jeśli wspomniana wcześniej decyzja zostanie cofnięta w miarę szybko, wówczas dach zostanie odbudowany jeszcze w tym roku.

Zwłoka w wydaniu zezwolenia na zabezpieczenie obiektu i przedłużające się tym samym procedury formalne powodują dalszą dewastację budynku MOK. Jeszcze raz należy podkreślić, iż gmina jest w pełni przygotowana do rozpoczęcia odbudowy dachu i może przystąpić do prac w każdej chwili.

Pierwsi pracownicy jadą na szkolenia

Firma z kapitałem hinduskim - Essel Propack, która jeszcze w tym roku rozpoczyna inwestycje w MPP - przeprowadziła pierwszy etap rekrutacji pracowników. Nabór odbył się w czerwcu w Urzędzie Miejskim. Spośród kilkudziesięciu osób przedstawiciele firmy wyłonili 20 przyszłych pracowników, którzy jesienią wyjadą do Londynu na kilkumiesięczne szkolenie w jednym z funkcjonujących już tam zakładów. Po powrocie będą stanowili trzon załogi w międzyrzeckiej fabryce. Z chwilą uruchomienia produkcji w Międzyrzeczu, co nastąpi z początkiem przyszłego roku, zatrudnionych zostanie dalszych 100 osób, zaś docelowo około 400.



Przypomnijmy, że Międzyrzecki Park Przemysłowy to teren o powierzchni prawie 50 ha, z czego ponad 11 ha stanowi podstrefę Kostrzyńsko-Slubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Działki w

obszarze MPP nabyło sześciu inwestorów krajowych i zagranicznych, w tym firmy z udziałem kapitału hinduskiego, islandzkiego, niemieckiego, holenderskiego i polskiego. Łącznie gmina sprzedała już 90 % powierzchni parku. Obecnie zakończył się pierwszy etap prac związanych z uzbrojeniem terenu w media oraz wykonaniem drogi wewnętrznej, a inwestorzy weszli już na plac budowy. Docelowo zatrudnienie w utworzonej strefie przemysłowej Międzyrzecza znajdzie kilkaset osób.



Prace społecznie użyteczne w gminie

Od początku maja do końca września br., na podstawie porozumienia zawartego przez gminę z Powiatowym Urzędem Pracy, bezrobotni z terenu gminy Międzyrzecz biorą udział w tzw. „pracach społecznie użytecznych”. Są to prace organizowane w jednostkach lub instytucjach statutowo zajmujących się pomocą charytatywną lub działalnością na rzecz społeczności lokalnej i odbywają się w wymiarze 10 godzin tygodniowo w miejscu zamieszkania lub pobytu osoby bezrobotnej.

Z tej formy pomocy skorzystało 50 osób, które obecnie pracują w Ośrodku Pomocy Społecznej, Międzyrzeckim Ośrodku Sportu i Wypoczynku i w 13 sołectwach. Świadczenia przysługujące bezrobotnym są wypłacane przez gminę, PUP pokrywa jednak 60 % ze środków Funduszu Pracy.

Organizując prace społecznie użyteczne gmina aktywizuje bezrobotnych, oszczędzając tym samym na wydatkach socjalnych, a ponadto zyskuje możliwości wykonania zadań ważnych z punktu widzenia społeczności lokalnej. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że organizacja tych prac nie jest w żaden sposób obligatoryjna. To, czy będą organizowane oraz w jakim zakresie, zależy wyłącznie od gminy.

Sekunda na wagę pucharu

W tegorocznym VII Maratonie Sztafet wystartowało 15



pięcioosobowych drużyn z czterech województw: lubuskiego, wielkopolskiego, zachodniopomorskiego i śląskiego. Bieg rozegrano na dystansie 42.195 m na terenie ośrodka wypoczynkowego Głębokie. Jako pierwsi do mety dobiegli zawodnicy ULKS Pomorzanie z Cychr koło Dębna Lubuskiego z czasem 2.18.55, pokonując zaledwie o 1 sekundę dotychczasowych zwycięzców - biegaczy Międzyrzecznego Ośrodka Sportu i Wypoczynku. Międzyrzeczanie, którzy wygrali pięć z sześciu poprzednich maratonów, wystąpili w składzie Jacek Nastalek, Jacek Jackowiak, Przemysław Krajczyński, Krzysztof Kochan i Danuta Pietruszyńska. W ubiegłym roku nasz zespół ustanowił rekord trasy w swojej kategorii uzyskując czas 2.16.56.

Chwilowe utrudnienia komunikacyjne spowodowane maratonem, nie przeszkodziły wypoczywającym nad jeziorem Głębokie turystom, którzy z zainteresowaniem śledzili zmagania biegaczy.

Zbierali na organy

W niedzielę, 13 sierpnia, przy parafii pw. św. Jana Chrzciciela odbył się festyn rodzinny z udziałem międzyrzeczkich artystów oraz zespołów dziecięcych i młodzieżowych. Impreza została zorganizowana z myślą o pozyskaniu środków na remont zabytkowych organów w kościele pw. św. Jana Chrzciciela. W programie znalazła się więc m.in. aukcja i loteria fantowa, gdzie za symboliczną kwotę można było wygrać rower czy odtwarzacz DVD.



Międzyrzeczanie zaskoczyli organizatorów frekwencją, a lista darczyńców i sponsorów jest - jak mówią - bardzo długa. Zainteresowanie akcją sprawiło, że w planach jest już kolejna.

Przeżyć wiek

W czwartek, 17 sierpnia, setne urodziny obchodził jeden z najstarszych mieszkańców gminy Międzyrzecz - Pan Kazimierz Kusz



z Bukowca. W odwiedziny z życzeniami do dostojnego Jubilata wybrał się burmistrz Tadeusz Dubicki, który w obecności najbliższej rodziny wręczył upominek oraz listy gratulacyjne. Jak zwykle przy takich okazjach nie zabrakło urodzinowego tortu i wspomnień oraz przede wszystkim odśpiewanego wspólnie „dwieście lat!”

Pan Kazimierz urodził się w 1906 r. w miejscowości Burkanów. Zaraz po wojnie osiedlił się z żoną Janiną oraz synem Bronisławem w Bukowcu. Przez lata pracował w Międzyrzeczu i zajmował się małym gospodarstwem rolnym. Doczekał się czterech wnuków i ośmiorga prawnuków.

„Bezpieczne wakacje 2006”

Reprezentacja Kaławy pokonała 2:1 w meczu finałowym drużynę Kęszycy Leśnej podczas III Letniego Turnieju Piłki Nożnej w Pniewie. Trzecie miejsce wywalczył po serii rzutów karnych ubiegłoroczny zwycięzca i gospodarz turnieju - Pniewo, na czwartym znalazł się Święty Wojciech. W zawodach, które odbyły się już po raz trzeci, wzięło udział dziewięć zespołów młodych piłkarzy z sołectw gminy Międzyrzecz. Turniej otworzył burmistrz Tadeusz Dubicki.



Celem, jaki postawili sobie organizatorzy turnieju - sołectwo Pniewo, Międzyrzeczki Ośrodek Sportu i Wypoczynku oraz gmina Międzyrzecz - było przede wszystkim stworzenie młodzieży formy bezpiecznego spędzania czasu podczas wakacji, upowszechnienie współzawodnictwa sportowego młodych mieszkańców wsi oraz popularyzacja piłki nożnej w środowisku wiejskim. O tym, że cel został osiągnięty świadczy chociażby liczba młodzieży zainteresowanej udziałem w rozgrywkach.

**Burmistrz Międzyrzecza
oraz**

**Prezes Koła Związku Kombatantów RP w Międzyrzeczu
zapraszają**

mieszkańców gminy Międzyrzecz

na uroczyste obchody

**67. rocznicy wybuchu II wojny światowej
i Dnia Kombatanta,**

które rozpoczną się 1 września 2006 r. o godz. 9:00

**w Kaplicy Garnizonowej pw. Ducha Świętego
przy ulicy Wojska Polskiego**

9:00 - Msza św. w Kaplicy Garnizonowej

10:00 - Uroczysty apel pod Pomnikiem Pamięci Weteranów
przy ul. Podzamcze

**Joanna Maciejewicz
rzecznik prasowy**

Małe, ale jakże ważne sprawy

Po dwóch latach współpracy z M-me Combaz, przeszła ona na zasłużoną emeryturę, jednak do końca pozostała w stosunku do mnie w pozycji pan i podwładny. Nie tak to sobie wyobrażałam - trudno. Na jej miejsce przyszło dwóch kolegów Marokańczyków, pierwsi absolwenci marokańskich uczelni. Z miejsca wygekwali dwa gabinety, nie mogli być razem, ja niestety pozostałam w salce przylegającej do toalety oddziału wewnętrznego. Potrafili walczyć o nowe inkubatory i nie było tłumaczenia ze strony administracji, że czegoś brakuje. Kiedy zrozumieli, że nie leży w mojej gestii stanowisko ordynatora - zapanowały między nami poprawne układy. To oni otworzyli mi oczy na mój słaby punkt. Ty Ryszarda jesteś za grzeczna i nigdy nie będziesz szanowana jak powinnaś, popatrz, kiedy między 12 a 14 przychodzi dziecko w ciężkim stanie, ile musisz się nakrzyczeć aby mieć dyżurny personel obok siebie. Mieli rację, oni nigdy nie mieli problemu. Kolonizacja, protektoraty zostawiły swój ślad.

Dyżury były już co trzeci dzień, bezpłatne, za to można było wziąć dzień wolny, tylko kiedy? Planuję pojechać z chłopcami na urlop do Polski, nie byłam 2 lata, jakie zastanę zmiany? Wybuch w elektrowni atomowej w Czarnobylu trochę zmącił radość z wyjazdu, nie mamy telewizora, ale oświadczenie niejakiego pana Szalajdy - że nie ma skażenia terenu, jest bezpiecznie - co ma do powiedzenia ten pan teraz?

Marek pojechał do Oukaimeden, schronisko położone na wys. 2600 m, w górach Atlasu, trochę byliśmy niespokojni, droga w górach, serpenty, ale dzieci dotarły szczęśliwie na miejsce. Rodzice mieli codziennie wiadomości wywieszane na drzwiach szkoły, szkoda tylko, że nas nie zawiadomiono, że Marek miał wysoką gorączkę, nawet zawieziono go do Marakeszu, bo miał duszność, podano mu lek w zastrzyku, po którym wrócił do schroniska. Dowiedziałam się o tym po jego powrocie. Zareagowałam, ale to nie miało większego echa. Cieszyliśmy się wrócić szczęśliwie, przywiózł nawet każdemu upominki - rękę Fatimy (talizman szczęścia), koraliki i dwie słizne laleczki ze sznurka, które zawsze zdołają święteczne drzewko. Do dziś wspomina wyprawę w góry Atlas na grzbiecie muła, pokonującego górski szlak między kamieniami, na granicy niebezpiecznych przepaści. Kiedy słuchałam jego opowiadań cieszyłam się, że jest już z nami.

2 czerwca oglądaliśmy transmisję meczu Polska - Maroko, zyczyliśmy sobie remisu - ale Polska wygrała, oraz spotkanie Polska - Portugalia w towarzystwie Portugalczyków - kiedy wbiłszy im gola, nasza radość była widoczna, ale oni to rozumieli.

Pod koniec czerwca Piotr zachorował na odrę, a tu na początku lipca mieliśmy odlatywać do Polski. Trudno, zaryzykowaliśmy. Zbyszek nie dowierzał naszym władzom, bał się, że mogą nas nie wypuścić razem i zdecydował się zostać - z żalem pożegnaliśmy go na lotnisku. Piotr nie chciał wejść do samolotu bez swojego tatusia. Dopiero stewardessa go przekonała do przekroczenia progu samolotu. W Berlinie na lotnisku pasażerów z bloku wschodniego wprowadzono do jednej sali, którą zamknięto na klucz, tzw. tranit. Czekanie na polski samolot około 4 godzin. Wreszcie lądowanie w Warszawie i tutaj ogólna konsternacja - słychać dziecięcy głos śpiewający: Jeszcze Polska nie zginęła - był to nasz Piotr. Wszyscy odwrócili głowy, zaczęli bić brawo, a lecący z nami konsul morski powiedział - nie wiedziałem, że państwo macie takiego patriotę.

Na lotnisku czekał na nas wujek Ryszard, pojechaliśmy do hotelu Stolica, ponieważ ja musiałam na drugi dzień załatwić kartki na żywność - było nas troje spragnionych wieprzowinki, a więc kartka mojej mamusi nie byłaby wystarczająca. Polserwise nie wyraził zgody na przesłanie listowne tych bezcennych kartek. Piotr znowu przed hotelem podniósł larum, on chce do Polski, do Szczecina - to nie było miłe dla Warszawiaków, oj nie. Tłumaczyliśmy mu, że to Warszawa, stolica Polski, coś poskutkowało bo się uspokoił. Załatwianie formalności zajęło całe przedpołudnie, nie pomogły nalegania, sucha odpowiedź - proszę czekać. Rozpacz, totalna rozpacz. Wreszcie ruszyliśmy polskim

fiatem w drogę, zatrzymaliśmy się w Żelazowej Woli, podziwialiśmy ciszę i piękno tych okolic tak wyraźnie zapisanych w muzyce Chopina. Ta wizyta utkwiła chłopcom w pamięci do dziś, mimo że Piotr miał tylko 5 lat. Wreszcie o północy spotkanie z ukochaną, stęsknioną mamą - babcią.

Pobył w kraju był pełen wrażeń, zmiany w codziennym życiu, więcej towarów w sklepach, chociaż ceny były nieadekwatne do zarobków. Mimo wszystko czuło się że nadchodzi coś innego, wyczuwało się niepokój.

Marek z kolegą wybrali się na wycieczkę pieszą wokół Szczecina, z prowiantem - stwierdził że życie koleżeńskie w Polsce jest o wiele ciekawsze niż w Maroku, marzy że wróci do Szczecina. Kupiliśmy małego telewizor Junior - z nim mieliśmy straszne problemy na lotnisku, chciano go nam odcić i to na dość znaczną sumę. Nigdy nie zapomnę słów celniczki - pracuje pani za granicą i ma pani taką zwykłą torbę podróżną - zaniemówiłam, nie dyskutowałam.

W Casablance czekał na nas Zbyszek, chłopcy opowiadali o swoich wrazeniach. Ktoś skradł mi pieczątkę, którą miałam w etui razem z bardzo pamiątkowym różańcem. Miałam z tego powodu trochę kłopotów. Młodzi koledzy nabierają animuszu, na każdym kroku starają się udowodnić swoje racje, a w żadnym wypadku nie przyznają się do błędu, nie zawsze są uchwytliwi na dyżurze. Początkowo ich zastępowałam, ale kiedy zobaczyłam jednego z nich na plaży - przeprowadziliśmy poważną rozmowę i każdy odpowiadał za swój dyżur, bo inaczej sprawą zajęłby się dyrektor szpitala.

Po dwóch miesiącach po powrocie z Polski dostaliśmy telegram, że moja mama dostała wylew lewostronny i jest w bardzo ciężkim stanie, nieprzytomna. Taka wiadomość w oddaleniu ponad 4 tys. km. przewraca wszystko, nie była to era telefonów komórkowych, a kiedy usiłowałam przez pocztę, nie uzyskałam połączenia. Co robić? Ktoś poradził mi pojechać do portu, może będzie polski statek. Jaka radość, w porcie była nasza kochana „Ziemia Mazowiecka”. Pozwolno mi się skontaktować z rodziną. Podjęłam decyzję, że lecę do kraju. Dyrektor szpitala bez większych wyjaśnień dał mi 2 tygodnie płatnego i 2 tyg. bezpłatnego urlopu. Najtrudniejsze było rozstanie z dziećmi, tuliły się do mnie, zostawały z tatusem, ale to przecież duża odległość, wszystko mogło się wydarzyć, poprosiłam kolegów o wsparcie dla Zbyszka gdyby zaistniała konieczność. Z perspektywy czasu jeszcze bardziej cenię jego odwagę i pomoc. Piszę o tym dlatego, że życie na obczyźnie to oprócz radości to też smutki i trzeba ufać, że się wszystko ułoży. Mama powoli wracała do zdrowia. Kiedy ją opuszczałam zaczęła stawiać pierwsze kroki

Po powrocie do Maroka zastałam stęsknione istoty, pytaniami o zdrowie babci nie było końca, cieszyły się że mogłam coś jej pomóc. Zbyszek zrobił znaczne postępy kulinarne, ale chłopcy mieli dość kurczaków. Pojechaliśmy na plażę, Marek się kąpał i nagle mówi - tatusiu co ta woda jest taka czerwona, on krwawił nie wiedząc, że się zranił pięknią butelką. W pracy każdy cieszył się, że moja mama czuje się lepiej, oni przeżywają takie sytuacje, tutaj dba się o starszych, chorych. Nikt nie może zostać bez opieki, nie ma domów starców, nie lubię tego słowa,

Każdego dnia oczekujemy wieści o zdrowiu babci Stasi, wszyscy na różne sposoby angażują się aby jej pomoc, wujkowie, siostra i już powoli wychodzi na spacer.

Zrobiliśmy wypad na 2 dni do Ifranu, położonego wśród dawnych wulkanów, lasów cedrowych i dębowych na wysokości 1600 metrów. Jest to wymarzona, wakacyjna miejscowość dla wielu Marokańczyków, a szczególnie króla Hassana II. Zimą raj dla narciarzy z doskonale utrzymanymi szlakami narciarskimi i wyciągami. Ciekawie wygląda krater dawnego wulkanu otoczony pięknymi cedrami. Gdy patrzę na drzewa cedrowe widzę flagę Libanu z tym drzewem o różnych poziomach gałęzi jakby poszarpanych, smutnych, tak jak ten kraj cierpiący z powodu braku niepodległości.



Ryszarda Lewandowska

*Od redakcji
Jest to dalszy ciąg spotkania z Afryką
międzyrzeczanki, absolwentki LO -
dr Ryszardy Żytyńskiej*

„Electric Roosters” - pszczewski zespół country

L. Armstrong - wybitny jazzman powiedział kiedyś, że „muzyka to najpiękniejsze okno na świat”. Nic w tym dziwnego, bo przecież muzyka towarzyszyła człowiekowi od zarania dziejów. Człowiek pierwotny wsłuchiwał się w naturalny rytm otaczającej go przyrody i poznawał dźwięki przedmiotów i rzeczy codziennego użytku. Z czasem wymyślano coraz to piękniejsze w brzmieniu i kształcie instrumenty, z których nauczono się wydobywać najefektowniejsze symfonie dźwięków.

Wśród wielu gatunków muzyki szczególnie miejsce zajmuje muzyka country. Śluszenie kojarzona z Ameryką - „Dzikim Zachodem”, pełnym kowbojów i saloonów, potrafiąca skutecznie rozbudzić marzenia o wspaniałych przygodach i przeżyciach. „Country” to jeden z głównych typów „folk music” - rodzaj silnie zrytmizowanej amerykańskiej piosenki i instrumentalnej muzyki rozrywkowej, stworzony przez potomków europejskich emigrantów, którzy od XVII w. osiedlili się w Ameryce. Charakteryzuje ją bardzo łatwa, wpadająca w ucho, melodyka. Ten gatunek muzyki preferuje reaktywowana niespełna rok temu grupa „ELECTRIC ROOSTERS” z Pszczewa. Tworzy ją pięciu ambitnych muzyków, amatorów, każdy z wieloletnim doświadczeniem scenicznym, którzy odnaleźli w tej muzyce własną pasję i potrafią wykrzesać z niej jej piękno.

Liderem zespołu jest **Władysław Magiera** - muzyk pochodzący z Wałbrzycha, który od kilkunastu lat jest mieszkańcem Pszczewa. Od dzieciństwa interesował się muzyką, grał na gitarze i śpiewem. Wspólnie ze swymi kolegami - **Marcinem** i **Robertem Rybczyńskimi**, założył zespół „Electric Roosters”. Preferująca muzykę country grupa odniosła wiele sukcesów na scenach krajowych. Była laureatem licznych konkursów i festiwali m.in. „Country Music” w Mrągowie i w Łęknicy. Wraz z przyjazdem pana Władka do Pszczewa, zespół zawiesił swą działalność. Jego reaktywacja w nowym składzie nastąpiła w październiku 2005 r. Pan Władek jest autorem prawie wszystkich granych i śpiewanych utworów. Dysponuje świetnym, charakterystycznym głosem, którego brzmienie całkowicie odpowiada klimatowi utworów country i bluesa.

Menadżerem zespołu jest **Grzegorz Mikołajczak**, właściciel Ośrodka Wypoczynkowego „KARINA” i fundator wszystkich instrumentów muzycznych. Od dziecka interesował się muzyką wygrywaną na instrumentach perkusyjnych. Swego czasu był członkiem Zakładowej Orkiestry Dętej działającej przy Szpitalu w Obrzyckach. Gdy dwa lata temu żona Renata sprezentowała mu na urodziny piękną perkusję, grze na tym instrumencie poświęcał cały swój czas wolny. Szczęśliwym trafem spotkał pana Władka Magierę, z którym rozpoczął odbudowę zespołu „Electric Roosters”.

Piotr Milk to pszczewski przedsiębiorca, muzykujący w różnych zespołach i kapelach od wczesnych lat młodzieńczych, którego pasją jest gra na perkusji. Radzi z nią sobie świetnie, a emanujący z jego gry entuzjazm i profesjonalizm, jest godny uwagi i naśladowania.

Wojciech Mackiewicz to kolejny członek zespołu, grający na gitarze basowej. Przez wiele, wiele lat był muzykiem związanym z międzyrzeczką grupą „Melomani”, z którą wystąpił w telewizyjnym programie „Turniej Miast”, podczas rywalizacji Międzyrzecza ze Śremem. Pszczewscy muzycy zaprosili go do współpracy i pan Wojtek tę propozycję przyjął z ochotą.

Andrzej Węgiel od 17 roku życia gra na gitarze rytmicznej i solowej. Przez wiele lat był gitarzystą i wokalistą zespołu „Nietoperze” z Nietoperka, z którymi grywał na weselach, dansingach i wiejskich zabawach. Choć mieszka w Miedzichowie i jest niezwykle zapracowanym przedsiębiorcą, z ogromną ochotą uczestniczy w każdej prezentacji zespołu, traktując granie jako relaksującą odcieczkę od codziennych zajęć i obowiązków.

Muzycy spotykają się i koncertują co tydzień. W pięknie urządzonej „PIEKIEŁKU” na Ośrodku „Karina” szlifują swoje



umiejętności, opracowują nowy repertuar i prezentują go swoim fanom. Urządzenie lokalu odzwierciedla klimat granej tam muzyki. Oryginalne stylowe stoliki wykonane zostały ze starych maszyn do szycia firmy „Singer”. W chłodniejsze dni rozpalany jest ogień w kominku. Niewątpliwą atrakcją znajdującego się tam barku jest saksofon, z którego rozlewane jest kuflowe piwo. Na ścianach rozwieszono plakaty i zdjęcia z autografami wybitnych muzyków i zespołów, którzy koncertowali w „Piekiełku”. Przebywał tu m.in. **Józef Skrzek** z zespołem, **Adam Baldych**, **Mack Golbury**, **Armand Perykietko**, a także **Korneliusz Pacuda** - Ojciec polskiego country, organizator festiwalu w Mrągowie. Koncertowały także takie grupy, jak: FBB, After Blues, Honky Tonk Brother z Wałbrzycha, muzycy z Filharmonii Zielonogórskiej i inni. Wszystkim gościom bardzo spodobały się nasze piękne okolice, zasobne w czyste jeziora i lasy. Korneliusz Pacuda rozważa możliwość zorganizowania kolejnych edycji festiwalu muzyki country, u nas w Pszczewie, na O.W. „Karina”. Pan Grzegorz Mikołajczak wspiera go w tych planach i z pewnością chętnie pomoże przy jego organizacji. Byłaby to świetna reklama naszej miejscowości, do której na pewno zjechałoby wielu sympatyków tej muzyki z kraju i Europy.

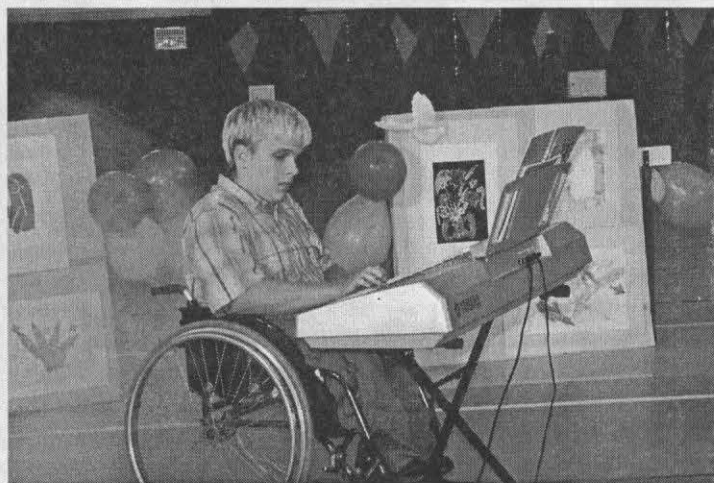
„Electric Roosters” po raz pierwszy zaprezentował się na scenie, w kwietniu, kiedy to O.W. „Karina” gościła bardzo liczną grupę miłośników motorów „Harley Davidson” z Polski i zagranicy. Występ zakończył się ogromnym sukcesem. Największy rozgłos przyniosła im niewątpliwie bardzo udana prezentacja podczas „Jarmarku Magdaleńskiego”. Większość zgromadzonej tam publiczności miała możliwość usłyszeć po raz pierwszy graną przez zespół muzykę country, która niewątpliwie przypadła im do serca. Wszyscy świetnie się bawili, nagradzając wykonawców gromkimi brawami. Wzrosło zainteresowanie działalnością zespołu, przybyła im liczna grupa fanów, która rozślawia ich umiejętności po całym województwie. Świadczy to o tym, że muzyka country jest muzyką ponadczasową i ponadpokoleniową, której zawsze chętnie się słucha. „Electric Roosters” nosi się z zamiarem nagrania własnej solowej płyty, która w pewnym stopniu zaspokoiliby potrzeby i oczekiwania szerokiego grona lokalnych odbiorców.

Muzycy mają wiele ambitnych planów na przyszłość. Swą przynależność do zespołu traktują nie tylko jako formę samorealizacji własnych ambicji i zdolności, ale rodzaj misji społecznej, propagującej ten piękny gatunek muzyczny, jakim jest country. Na zakończenie chciałabym przytoczyć słowa Korneliusza Pacudy, które są jego mottem życiowym: *„Jeśli szukacie w piosence sztuki muzycznego, szerokiego przeżycia i prawdy o życiu - posłuchajcie muzyki country. W country jest wszystko - serce i dusza, radość i porażki, złamane serca i łzy, uśmiech i dramaty dnia codziennego. ... Jest wielka jak Missisipi - każdy znajdzie w niej swój nurt.”*

Dać szansę

Międzyrzeckie Stowarzyszenie „Szansa” działa od kilku lat. Pamiętam jak w Biurze Senatorskim dra Zdzisława Jarmużka zastanawialiśmy się, jak nazwać stowarzyszenie skupiające niepełnosprawne dzieci i młodzież uzdolnione artystycznie. I tak powstała „Szansa”, której matką - założycielką i pierwszą szefową została **Hanna Szulga**, która nie szczędzi sił, żeby organizować, szukać sponsorów i pomagać dzieciom, które wreszcie przestały żyć „za firanką”, pokazały swoje talenty i chcą żyć jak ich rówieśnicy. Wiem, że teraz szefową jest **Sylwia Guzicka**, ale chyba mi wybaczy, że myślę o Hance.

Byłam na jubileuszowych X Ogólnopolskich Prezentacjach



Artystycznych, które odbyły się w hali, bo pogoda niepewna. Wykonawcy: **Robert Orszuł, Jakub Rejmer, Katarzyna Leśkiewicz, Magda Hęcka, Karolina i Martyna Karczmit, Izabela Jakubowska i Honorata Frankiewicz** - przyjechali z różnych stron Polski. Międzyrzecz reprezentowała **Karolina Szulga**. Koncert prowadził **Bolesław Kołodziejcki**, znający młodych artystów, bo o każdym coś miłego starał się powiedzieć np. że Robert Orszuł z Ostrowa Wlkp. od wielu lat nagrywa na fonii swoje życie i dla kumpli jest agentem 007, że Jakub Rejmer jako dziecko

śpiewał a teraz gra, że Karolina Szulga wydała dwie płyty, itd.

Repertuar był lekki, znany i przyjemny, wykonawcy radośni i uśmiechnięci, widzowie żywo reagowali, śpiewali, a dzieci nawet tańczyły. Każdy wykonawca otrzymał dyplom i cenny upominek.

Na widowni przedstawiciele władz samorządowych różnych szczebli, a wśród nich wierni „Szansie” wicemarszałek E. Fedko, senator Z. Jarmużek, starosta K. Puchan i burmistrz T. Dubicki oraz goście z Niemiec.

Hanna Szulga serdecznie

podziękowała wykonawcom, sponsorom, wolontariuszom, pracownikom Hotelu Duet, K. Marcowi, J. Iwińskiemu, ratownikom medycznym, R. Gojdcie i P. Podębskiemu oraz wszystkim, którzy zaangażowali się w zorganizowanie koncertu.

W imieniu uczestników X Prezentacji Cioci Hani podziękowała Honorata Frankiewicz z Sieroszowic i wszyscy odśpiewali jej „100 lat”.

To wzruszająca impreza, której by nie było, gdyby nie sponsorzy: Zdzisław Jarmużek, Anna i Kazimierz Puchan, Urząd Miasta i Gminy, Beata i Jacek Belz, Krystyna i Tadeusz Kuik, Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, Gospodarczy Bank Spółdzielczy, Klub Radnych SLD-UP-PSL, Hanna Bułach, Grzegorz Paczkowski, Stanisław Mikanowicz, Kazimierz Pawliszak, Emilia i Jerzy Mały, „NEOMIK” Liceum Ekonomiczne, Sklep „PERS - 2” Międzyrzecz, Małgorzata i Ryszard Winnicy.

CYKLINOWANIE podłóg i parkietów,
szpachle gipsowe i glazura

tel. (0 95) 741 22 57 lub 606 827 525

Czas mija, pamięć zostaje

We wrześniu 2004r. dzięki staraniom **Leona Szymańskiego** - prezesa międzyrzeczkiego Koła Związku Kombatantów i Byłych Więźniów Politycznych, oraz **Stefana Mazurka** i **Antoniego Kowalewskiego** odsłonięto pomnik „Pamięci weteranów II wojny światowej walczących za wolność i niepodległość ojczyzny”. Pomnik wrósł w nasz gród. To właśnie tam, w pięknej scenerii średniowiecznego zamku można święcić kolejne wojenne rocznice i składać symboliczne wiązanki kwiatów tym wszystkim, którzy walczyli o wolność naszej ojczyzny.

Nie ma już wśród nas Antoniego Kowalewskiego, Czesława Szagdaja i Zygmunta Piątkowskiego, którzy pozostawili trwałe ślady w naszym mieście.

Z okazji wrześniowych rocznic spotkałam się z kombatantami, aby wspominać ich wojenne losy.

Kapitan Wacława Bruksza - „Prosto z Syberii trafiłam do Sielc, gdzie formowała się I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki, w skład której wchodził Samodzielny Batalion Kobiety im. Emilii Plater. Byłam w plutonie łączności, a kiedy I Dywizja szła do bitwy pod Lenino i Batalion Kobiety został podzielony, przeniesiono mnie do kompanii łączności przekształconej z czasem w pułk łączności, gdzie byłam do końca wojny. W lutym wojsko przerzucono z Sielc w stronę Kijowa, do Kiwerc, gdzie już formowała się I Armia WP. Cały czas szkoliliśmy się i przygotowaliśmy się do bitwy. Nasz szlak to Lublin, Chełm i Zielonka pod Warszawą. Warszawa już płonęła, trwało Powstanie, a gen. Berling nie mógł iść na pomoc i z bezradności płakał. Po kapitulacji Warszawy ruszyliśmy na Wał Pomorski. Naszym zadaniem było utrzymywanie łączności i przyjmowanie telegramów. Potem Siekierki i pod sam Berlin. Spotkało mnie wielkie wyróżnienie - jako jedyna kobieta reprezentowałam w Warszawie walczące w Berlinie oddziały. Nie chcę mówić o mojej wojennej drodze, czuję żal, że przez wiele lat krzywdzono nas takimi opiniami, że nie w tym wojsku, nie w tym mundurze, nie z tym orłem. A przecież I Dywizja w 80% złożona była z Sybiraków i to właśnie my - z dalekiej Syberii - chcieliśmy walczyć o wolną Polskę. Zastanawiam się, czy ktoś kiedyś oficjalnie doceni nasz trud. Kiedy zaczynałam swoją wojenną drogę miałam 18 lat i nie myślałam o polityce, nie bałam się, że zginę, chciałam żyć w wolnej Polsce”.

Porucznik Leokadia Szluz - „Wojna zaczęła się dla mnie w Kiwercach. Byłam małą dziewczynką. Znalazłam się w sztabie I Armii WP jako kulturalno - oświatowa. Życie kulturalne dla walczącej armii było bardzo ważne. Działał teatr, była orkiestra, koncerty, wyświetlaliśmy filmy. Dźwigaliśmy ciężkie filmy i równie ciężkie karabiny, często pod ostrzałem i różnymi wybuchami. Uważam, że kobiety w wojsku miały podwójnie ciężko, szczególnie dokuczał mi brak wody i możliwość normalnych warunków życia. Pamiętam, że najbardziej czekało się na pocztę i trójkątnie liściki często pisane na gazetce. Nie chcę tego wspominać, ale wiem jedno - nigdy więcej wojny!”

Porucznik Aleksy Bujalski - „10.IX.1944 znalazłem się w Łukowie, gdzie była II Armia WP. Przeszedłem cały szlak armii aż do Czechosłowacji. Cały czas byłem w zwiadzie konnym wożąc meldunki z dywizji do pułków. Odległość 50 km pokonywałem konno 3 razy w ciągu doby. Przez cały okres wojny zajeżdżałem 8 koni, a na 9 przyjechałem do Międzyrzecza, gdzie od 1946r. zostałem w służbie zawodowej.

Z czasów wojny najbardziej pamiętam noc spędzoną w stodole z 17 jeńcami, których jako dowódca musiałem dostarczyć do sztabu dywizji. Sztab był okrążony i rozbity, więc musiałem do wieczora doprowadzić ich do sztabu armii. Ta noc i 60 km marszu bardzo zapadły mi w pamięć.”

Porucznik Stefan Mazurek - „Do Międzyrzecza trafiłem w r. 1946 z poboru. Brałem udział w walkach w trudnych powojennych latach na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Było tu bardzo niespokojnie, działały różne grupy i organizacje, musieliśmy być czujni w dzień i w nocy, żeby zapewnić spokój mieszkańcom, którzy z różnych stron przybywali do Międzyrzecza.”

Porucznik Leon Szymański - prezes Związku, Syn Pułku - w wojsku od maja 1944 do czerwca 1945 roku., Po skoszarowaniu w Zdołbunowie, młodych ludzi przygotowywano do różnych zadań. Wsadzono nas do wagonu i czekamy. Podobno mieliśmy jechać do Swierdłowska. Mnie i Zygmunta Piątkowskiego udało się uciec, ale w mieście byliśmy spaleni i trzeba było szukać bezpiecznego miejsca. Mieliśmy wiele przygód - okradziono nas, chociaż worki z „dobytkiem” mieliśmy pod głowami, a resztki jedzenia wrzuciliśmy do pociągu, który jechał w przeciwną stronę. Zostaliśmy na peronie goli i bosi. Przed wieczorem dotarliśmy do Sum, gdzie było centrum tworzenia się 12 pp 4 Dywizji. Służyłem w 12 kompanii moździerzy. W Szwecji, na przedpolach Wału Pomorskiego - po całonocnych walkach (początek lutego) miałem wartę. Starłem się mieć dobre pole obserwacji i jednocześnie nie być żywą tarczą. Baliśmy się grupek Niemców, którzy po przejściu frontu chowali się po różnych zakamarkach i strzelali do nas. Zima, to coś najgorszego dla żołnierzy. Staliśmy w Józefowie. W ziemiankach ciepło, przytulnie. Po dwóch godzinach zbiórka. Mróz -15 stopni, a my w przemoczonych butach, podartych spodniach, lekkiej bieliźnie i płaszczach, które przymarzają do ziemi. Idziemy. Około 4-tej nad ranem znaleźliśmy się w lesie, w którym nawet gałązek nie było. Ognisk nie można było palić, żeby się nie zdekonspirować. Na Wale Pomorskim dźwigaliśmy moździerze i pepesze. Dookoła śmierć i głośnie jęki konających na zamarzniętej ziemi żołnierzy. Po zdobyciu Drawna ostrzelali nas Rosjanie, bo myśleli, że jesteśmy Niemcami, ponieważ ubrani byliśmy w różne zdobyczne części mundurów. Samochodami przewieziono nas na przedpola Kołobrzegu. Brałem udział w walkach ulicznych, zostałem ranny, przeszedłem dwie operacje. Kołobrzeg ostrzeliwany był ze wszystkich stron, wszędzie czaili się niemieccy żołnierze. Cudem udało mi się uniknąć śmierci. W walkach o miasto poległo 2,5 tys. żołnierzy.

Tyle wspomnień, oczywiście w wielkim skrócie, bo o losach moich rozmówców można napisać książki, a każdy życiorys może być scenariuszem filmowym. Nie kryją jednak rozżalenia. Ich młodość przypadła na bardzo trudne wojenne czasy. Składali przysięgi i nie pytali o żadne racje polityczne. Celem była wolność ojczyzny. Dzisiaj młodzi ich nie rozumieją, nie doceniają ich trudu. Uważam, że należy zapraszać ich na spotkania z młodzieżą, bo są nie tylko żywą historią, ale doskonałym przykładem patriotyzmu, którego nie można się nauczyć, który musi być w nas.

Dziękuję za spotkanie i wzruszające wspomnienia.

Leokadia Szluz

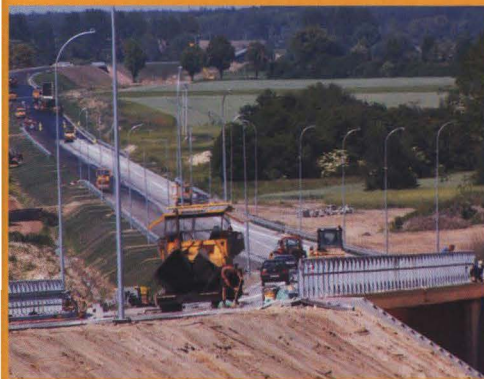


Wacława Brukszta



Czas mija, pamięć zostaje





Jest obwodnica





Żegnajcie wakacje





VII Maraton Sztafet 04.08.2006



Sygnaly GOK- Pszczew

Ogromnym powodzeniem w czasie wakacji cieszyły się letnie festyny i weekendy koncertowe organizowane przez Gminny Ośrodek Kultury w Pszczewie. Trafnym pomysłem był plenerowy teatrzyk dla dzieci „Przygody Kubusia Puszatka”. Spektakl odbył się



na pszczewskim rynku i zgromadził liczną widownię dziecięcą. (fot. 1 i 2)

W sierpniu wystąpiła także gorzowska kapela „Retro” (fot. 3), a miłośnicy muzyki dawnej mieli swój wieczór, gdyż specjalnie dla

nich grały i śpiewały zespoły:

- „Popularis Musicum” z Ciechanowa
- „Rocal Fuza” ze Świeradowa
- „Antiquo More” z Międzyrzecza

Kulturalne lato zakończy **Plener Dużej Rzeźby w Drewnie** zatytułowany „Legends i osobliwości gminy Pszczew”. Plener odbył się w ostatnim tygodniu sierpnia. Wszystkie rzeźby będzie można podziwiać 2 września również na pszczewskim rynku. W tym też dniu wystąpią zespoły folklorystyczne z Indii „Shivam Nrutya Cultural Academy” i z Algierii „Concorde And Reconciliation”. Następnie od



godz. 20⁰⁰ zapraszamy miłośników tańca do zakręcenia nóżką na zabawie z zespołem Lusblus.

3 września odbędą się **Gminne Dożynki**, które rozpocznie Msza św. Dożynkowa o godz. 14³⁰, a następnie podczas świętowania na pszczewskim rynku wystąpią: 16¹⁵ **GANG MARCELA**; od 17²⁰ Pszczółki, Mali Pszczewiaczy, Iskierki z DPS w Szarczu i zespół śpiewaczy ze Stoków; o 18³⁰ kabaret **SŁUCHAJCIE**, a wieczorem odbędzie się zabawa taneczna z zespołem **TREX**

Zapraszamy

Festyn w Brójcach

*„Gdybym sto piosenek znał,
przyjaciółom bym je dał,
żeby byli uśmiechnięci
w dni powszednie i przy święcie...”*

Takimi słowami piosenki rozpoczął się festyn zorganizowany dzięki współpracy Szkoły Podstawowej, Przedszkola oraz Sołectwa w Brójcach.

Główni organizatorzy to - sołtys Brójec - Tomasz Hoppa, nauczycielka szkoły - Justyna Szymt oraz nauczycielki przedszkola, którzy przygotowali wiele niespodzianek. Mieszkańcy Brójec mogli podziwiać talenty muzyczne przedszkolaków oraz uczniów klas I-VI. Nie zabrakło znanych i lubianych przebojów m.in. z repertuaru Violetty Villas, Czerwonych Gitar.

Talenty dzieci pomaga szlifować Przemysław Porębski, muzyk prowadzący Studio Piosenki przy Domu Kultury w Trzcielu. Wielu naszych podopiecznych: **Jakub Turecki, Michał Iwanowski, Adrianna Maksym, Norbert Hęś, Beata Pawlak, Aleksandra Fliger**, są uczestnikami tych zajęć.

Dziękujemy serdecznie panu Przemkowi za serce włożone w pracę nad rozwijaniem talentów dzieci oraz za poświęcony im czas. Doceniamy to i bardzo dziękujemy.

Dziękujemy także Annie Psarskiej, kierownikowi Domu Kultury, za poprowadzenie całego festynu.



Nie byłoby tak dobrej zabawy, gdyby nie wspaniałe nagrody ufundowane przez burmistrza naszej gminy Jarostawa Kaczmarka. Dzieci miały możliwość uczestniczenia w grach i zabawach a na każdego czekał upominek. Nie zabrakło także słodkości, które upiekły mamy uczniów Szkoły Podstawowej, za które również serdecznie dziękujemy. Mimo deszczowej aury, dzieci były zadowolone. Miło widzieć na ich twarzach uśmiech i zadowolenie, to rekompensuje wszystko.

**Samorząd
Szkoły Podstawowej w Brójcach**

Najmłodszy nagrodzeni

W tym miesiącu prezentuję zwycięzców III edycji konkursu „Zabytki architektury Mojej Małej Ojczyzny” w kategorii szkół podstawowych w klasach 1-3. W tej kategorii pierwsze miejsce zajął Adrian Tama, drugie Jowita Bąkowska, a trzecie Agnieszka Szczypiorkowska. Komisja wyróżniła ponadto prace: Emilii Dyla, Katarzyny Koniecznej oraz Gabrysi Sucheckiej. Wszyscy zwycięzcy oraz wyróżnieni otrzymali nagrody ufundowane przez sponsora głównego Pawła Jeziorskiego właściciela firmy remontowo-budowlanej „TOMBUD” oraz Annę i Dariusza Szymańskich („TIMEX”), a także Marię Sobieraj i Radosława Karolaka („Aspirynka”).

Pragnę w tym miejscu gorąco podziękować opiekunom młodych artystów, Paniom Dorocie Rucie-Zdanowicz (SP 3),

Adrian Tama



Firma Instalacyjno-Budowlana

Paweł Jeziorski

TOMBUD

tel. 095 742 31 11, 508 147 226

funkcję, jaką pełnią one w poznaniu naszej przeszłości, jak i dydaktyczne - pozwala dzieciom i młodzieży poznać wartość artystyczną architektury polskich zamków, pałaców, kościołów, klasztorów, dworów, czego efektem było powstanie przepięknych prac plastycznych, które można podziwiać na wystawie pokonkursowej w Bibliotece Miejskiej. Serdecznie dziękuję również burmistrzowi Międzyrzecza Panu Tadeuszowi Dubickiemu, bez którego wsparcia trzy edycje konkursu nie zaistniałyby na terenie naszej gminy.

Gorąco dziękuję młodym twórcom, opiekunom i sponsorom, a wszystkich jeszcze raz zapraszam na wystawę pokonkursową,



Jowita Bąkowska



Agnieszka Szczypiorkowska

Aleksandrze Więckowskiej (Sekcja plastyczna „Kolorowy Motyl” ze Świątlicy w Kęszycy Leśnej), Ewie Zabielskiej i Irenie Kubik (SP 2) oraz Krzysztofowi Kostrzewie (GIM 1). Państwa praca przynosi wspaniałe efekty, zarówno wychowawcze - uczula młode pokolenie na piękno polskich zabytków, na ich dziejową wartość i

którą przygotowały Panie Aleksandra Banak (MOK) i Krystyna Pawłowska (Biblioteka).



Wiesław Włodarski

„Pamiętajmy o ogrodach...”

W naszym pięknym mieście jest pięć rodzinnych ogrodów działkowych. O niektórych przy różnych okazjach już pisałem. Teraz chciałbym przedstawić kolejny ogród. Nosi on wdzięczną nazwę „Wodnik”. Położony jest na zachodnich rogatkach miasta, a konkretnie między obwodnicą a Wojciechowem, tuż nad Obrą. Spacerując drogą z Osiedla Kasztelańskiego do Wojciechowa mijamy ogród położony po obu stronach tej drogi. Prezesem zarządu ogrodu jest Edmund Kalinowski. Zdaniem pana Edmunda społeczność ogrodowa jest pracowita i przedsiębiorcza, tworzą zwarty kolektyw. Większość działkowiczów to ludzie starsi, chociaż w ostatnim okresie uprawą działek zainteresowanych jest coraz więcej młodych ludzi. Ogród liczy 102 działki 3-4-owe, wszystkie są uprawiane. Pan prezes musi odsyłać z

kwitkiem kolejnych chętnych. Pomimo nietypowej pogody w tym roku, zbiory, chociaż nieco mniejsze, są udane. Problemy ogrodowe to (jak we wszystkich pozostałych) drobni złodziejaskowie i zbieracze złomu. Najpoważniejszy jednak dylemat to czy za rok ogród będzie równie sprawnie funkcjonować jak obecnie. Zagrożeniem jest projekt ustawy o ogrodach zapowiadany przez rządzące partie. Jest on potępiany przez większość wspólnoty ogrodowej. O samym projekcie napiszę w następnym numerze. Piszę ten tekst przed Dniem Działkowca, który „Wodnik” będzie świętował 26 sierpnia. Życzę wszystkim członkom ogrodu dużo zdrowia i satysfakcji z uprawy działki.

Romuald Sikorski

Międzyrzeczki Rejon Umocniony w sądzie - fakty i mity

Międzyrzeczki Rejon Umocniony (MRU) jest jedną z atrakcji regionu międzyrzeckiego. Trudno przecenić walory historyczne i turystyczne tego unikatowego systemu fortyfikacji. Niestety od pewnego czasu jego „sława” jest konsekwencją działalności dzierżawców.

Pierwszym dzierżawcą MRU była spółka „Pro Nature” z Poznania. Po długotrwałym procesie sądowym, w dniu 17 marca 2003 r. gmina Międzyrzecz odzyskała obiekty. Zachowując ciągłość koncepcji gospodarowania MRU rozpisano kolejny przetarg na jego dzierżawę. Po przeprowadzonej procedurze, w trybie negocjacji zwarto umowę w tej sprawie z Panem Jarosławem Kusiem, prowadzącym wówczas Biuro Turystyczne „Małgorzata”.

Zgodnie z umową z dnia 10 kwietnia 2003 r., na mocy której Pan J. Kuś objął obiekty MRU, został zobligowany do zapłaty na rzecz gminy rocznego czynszu w wysokości 210.000 zł - płatnego w dwóch równych półrocznych ratach. Dzierżawa za okres od kwietnia do grudnia 2003 r. wyniosła natomiast 53.303 zł. Niestety, po upływie pierwszego okresu rozliczeniowego Pan J. Kuś nie uregulował należności czynszowej. Ponieważ wielokrotne wezwania do zapłaty nie odniosły skutku, konsekwencją było wszczęcie przez gminę postępowania sądowego obejmującego postępowanie przed sądem I instancji oraz postępowanie apelacyjne. W obu instancjach gmina wygrała. Prawomocny wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu zobowiązał Pana J. Kusia do zapłaty na rzecz Gminy kwoty 53.300 zł oraz odsetek ustawowych wraz z kosztami procesu, co obecnie daje kwotę 93.858 zł. Aktualnie, przeciwko Panu J. Kusiowi prowadzona jest egzekucja komornicza, która dotąd, ze względu na brak majątku ruchomego oraz z powodu egzekucji innych wierzycieli, nie dała rezultatu.

Ponieważ dzierżawca nadal uchylał się od płacenia czynszu, a przeprowadzona kontrola wykazała szereg nieprawidłowości, gmina wypowiedziała umowę dzierżawy obiektów MRU, które w trybie egzekucji sądowej odzyskała w sierpniu 2004 r.

Gmina wytoczyła również powództwo o zapłatę pozostałych należności czynszowych, tj. za okres od 1 stycznia do 22 sierpnia 2004 r., o łącznej wartości 134.919 zł plus odsetki ustawowe oraz koszty procesu. W postępowaniu tym Pan J. Kuś mnożył wnioski procesowe, które w majestacie prawa sąd musi rozpoznać. Jednak w ten sposób Pan Kuś przedłuża to postępowanie sądowe nie licząc się z tym, że rosną odsetki i koszty, które z pewnością będzie musiał zapłacić, chyba że nie uczyni tego z powodu swojej niewypłacalności. Obecnie zobowiązania

Pana J. Kusia wobec gminy wynoszą około 270.000 zł, i nadal rosną.

Artykuły - publikowane kilkakrotnie przez czasopisma lokalne - poświęcone sprawie odzyskania przez gminę obiektów MRU, w wielu fragmentach zawierały informacje uogólnione lub nieprawdziwe. Przykładem może być ostatnia publikacja zamieszczona w sierpniowym wydaniu „Kuriera Międzyrzeckiego” oraz miesięcznika „Powiatowa”, z której wynika, że gmina w związku z postępowaniami sądowymi przed Sądem Okręgowym w Gorzowie Wlkp. i Sądem Apelacyjnym w Szczecinie w sprawie ustalenia istnienia umowy poniosła koszty procesowe wynoszące 150.000 zł. Komentując tę informację można jedynie powiedzieć, iż kwota ta jest wytworem wyobraźni autora artykułu - czyli Pana J. Kusia, który m.in. wskazuje, iż koszty gminy związane z wynagrodzeniem jego pełnomocnika wyniosły 28.800 zł. W rzeczywistości koszty te były znacznie niższe niż minimalna stawka wskazana w rozporządzeniu i wyniosły łącznie z podatkiem VAT i kosztami towarzyszącymi (koszty dojazdu, koszty znaków skarbowych, koszty telefonów, wysyłki itp.) - 6.148,80 zł. Nieprawdziwa jest również informacja, iż gmina poniosła koszty egzekucji wynoszące 22.000 zł. Z tytułu wszczętych wobec Pana J. Kusia postępowania egzekucyjnych uregulowane zostały jedynie drobne kwoty zaliczek na koszty przejazdów komornika.

Zupełnym absurdem jest pojawiająca się w publikacjach kwota miliona złotych, którą gmina miałaby wypłacić tytułem odszkodowania, i to w świetle faktu, iż przez cały okres dzierżawy Pan J. Kuś nie uiszczył dobrowolnie ani złotówki należnego gminie czynszu. Prawdą jest jedynie to, że sąd uznał istnienie umowy dzierżawy, a gmina ponownie wypowiedziała tę umowę, dochodząc i egzekwując swoje należności.

Postępowanie Pana Kusia jest nie tylko niezgodne z prawem, ale narusza podstawowe zasady etyki, chociażby poprzez tworzenie w tej sprawie mitów. Ponadto ucieka się on do czynności mających na celu bezprawne uniknięcie odpowiedzialności. Na przykład poprzez nieodbieranie korespondencji w sprawie wypowiedzenia umowy i potrącenia wierzytelności. Są to pozorne działania, które w rezultacie tylko tę odpowiedzialność opóźnią. Natomiast poziom krytyki prasowej wobec burmistrza autorstwa Pana Kusia jest proporcjonalny do czynności prawnych, które gmina podejmuje wobec niego w celu wyegzekwowania należnych jej roszczeń.

Obecnie w imieniu gminy obiektami MRU zarządza Międzyrzeczki Ośrodek Sportu

Kącik poezji

Tęsknota

Ona
dziecko bycia z tobą
i mojej samotności
przychodzi
i ślady
delikatnego wypieszczenia
zamieniają się
w rżaz.

Tak dla miłości

Byłeś świadkiem
jak moje ciało
powiedziało dziś
niezdarnym drzeniem
tak
dla miłości.

Pieką bólem
uduchowione dłonie
jak cud aureoli
marmurowa świętość
kiedy żądza dotyku
zastyga w próżni.

Mam takie chwile intymne
kiedy pozuję
naga przed białą kartką.
Robię sobie zdjęcia
intymne rozebrane
- ze słów.



Kamila Kogut

i Wypoczynku. Dotychczasowe doświadczenia pokazują, że jest to właściwe rozwiązanie.

Joanna Maciejewicz
rzecznik prasowy
Urzędu Miejskiego
w Międzyrzeczu

Kronika policyjna

23.07.2006 Ok. godz. 13:50 na drodze Lutol Mokry- Trzciel kierujący motocyklem marki Kawassaki 24- letni Krzysztof A., mieszkaniec Trzciela z nieustalonych przyczyn zjechał na prawe pobocze drogi, a następnie uderzył w drzewo ponosząc śmierć na miejscu.

23.07.2006 ok. godz. 22:30 na drodze Pszczew - Policko, kierujący motocyklem Yamaha 34- letni Janusz O. mieszkaniec Gorzowa stracił panowanie nad pojazdem podczas wykonywania skrętu w lewo i na łuku drogi wjechał do rowu. Kierujący pojazdem był trzeźwy, doznał złamania lewej nogi i ogólnych potłuczeń. Jadącą z nim pasażerkę ze złamaniem lewej łopatki i

ogólnymi potłuczeniami odwieziono do szpitala.

24.07.2006 Mirosław B. 42- letni mieszkaniec Międzyrzecza zgłosił kradzież z garażu samochodu Mitsubishi Space. Sprawcą kradzieży okazał się Tomasz B. 19- letni pasierb pokrzywdzonego. Samochód odzyskano następnego dnia, jednak mimo to w chwili obecnej trwają czynności procesowe, w wyniku których sprawcy zostanie przedstawiony zarzut kradzieży samochodu, za co grozi kara do 10 lat więzienia.

27.07.2006 ok. godz. 17:30 doszło do zdarzenia drogowego na trasie Bobowicko- Policko. Kierujący samochodem marki Renault 19 60-letni Jan W. jadący z Międzyrzecza do Pszczewa z nieustalonych przyczyn zjechał na pobocze uderzając w

drzewo. W wyniku odniesionych obrażeń kierowca poniósł śmierć na miejscu.



Międzyrzeccy policjanci zatrzymali bankomatowych złodziei

Policjanci z KPP w Międzyrzeczu zatrzymali na gorącym uczynku usiłowania kradzieży pieniędzy z bankomatu dwóch obywateli Bułgarii i jednego Polaka - mieszkańca powiatu międzyrzecckiego. 27-letniego Bułgara zatrzymali w samochodzie, gdy odczytywał dane bankomatowe, drugiego z podejrzanych, 25-letniego obywatela Bułgarii policjanci zatrzymali w trakcie pościgu, kiedy uciekał sprzed bankomatu. Trzeci podejrzany, 36-letni Polak został zatrzymany w miejscu zamieszkania. Na podwórku przy jego domu policjanci zabezpieczyli dodatkowo samochód Audi A 6, który, jak się okazało po sprawdzeniu, był skradziony w Sopocie.

Podejrzani działali w ten sposób, że na bankomacie instalowali sprzęt, który kopiował dane z kart magnetycznych oraz numery PIN. Dane te następnie przekazywane były do samochodu, w którym sprawcy dane te odczytywali. Dawało im to możliwość pobrania pieniędzy z cudzego konta.

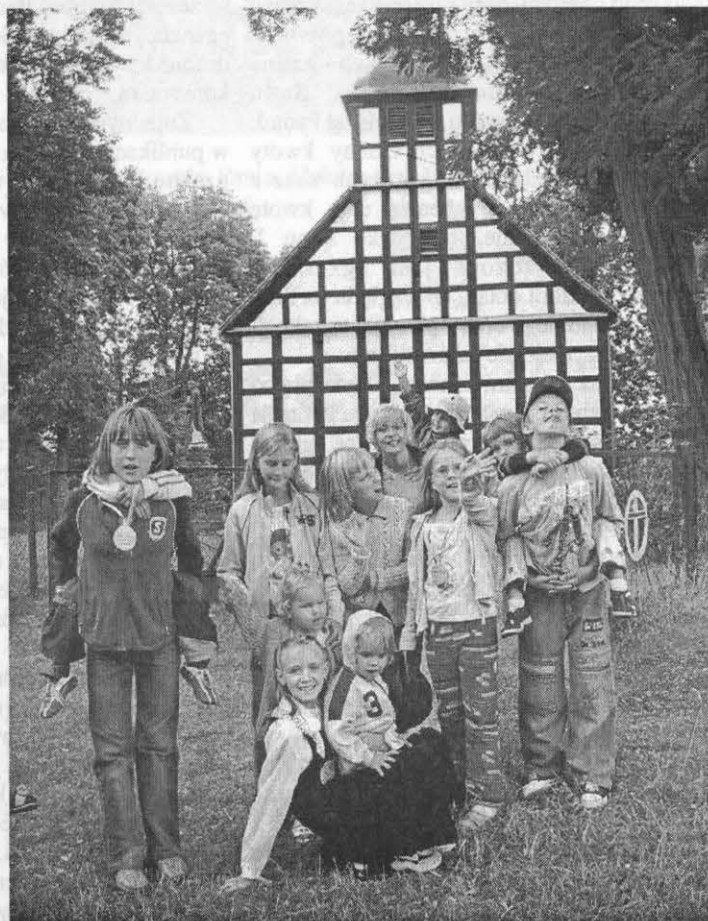
W tej chwili podejrzani przebywają w Policyjnej Izbie Zatrzymań w Międzyrzeczu. Przedstawiono im zarzut przygotowania do fałszowania środków płatniczych, za co zgodnie z Kodeksem Karnym grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności. Po ustaleniu osób pokrzywdzonych, kwalifikacja czynu może się zmienić nawet do 25 lat pozbawienia wolności.

oficer prasowy KPP
st. post. Beata Gromadcka

Dzieciaki o bezpieczeństwie

Członkowie Międzyrzecckiego Koła Federacji Młodych Socjaldemokratów: Danuta Wójcik, Andrzej Kurtek, Remigiusz Biłous przy pomocy pana Mirosława z Krajowej Sieci Ratunkowej oraz pana Zbigniewa Smejliśa, miejskiego dzielnicowego, postanowiło przeprowadzić szkolenie z zakresu bezpieczeństwa na półkolonii w Gorzycy.

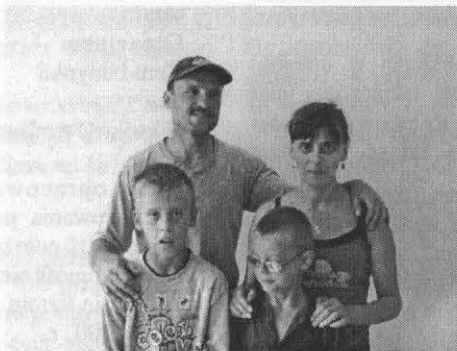
Tematy szkolenia dotyczyły w szczególności: bezpieczeństwa ruchu drogowego, zachowania bezpieczeństwa podczas zabaw w domu, na powietrzu,



Dziękujemy Panie Burmistrzu

Dziś śmiało możemy stwierdzić, że mamy burmistrza, który nie zapomina ani o bezrobotnych, ani o tych, którzy choć pracują, to żyją na granicy ubóstwa. Musimy jednak przyznać, że takie działanie budzi przeważnie niechęć - wśród politycznej konkurencji.

Serdecznie dziękujemy Panu Tadeuszowi Dubickiemu za umożliwienie nam zamieszkania w



lokalu o znacznie wyższym standardzie i metrażu. Sytuacja nasza od wielu lat była trudna, gdyż zamieszkivaliśmy w sześciorgo w ciasnym mieszkaniu o powierzchni 24 m. Poprawienie naszej sytuacji mieszkaniowej nie było możliwe ze względu na problemy finansowe. Problem naszej rodziny pozwala zauważyć, iż burmistrz Tadeusz Dubicki potrafi się wczuć w sytuację innych ludzi.

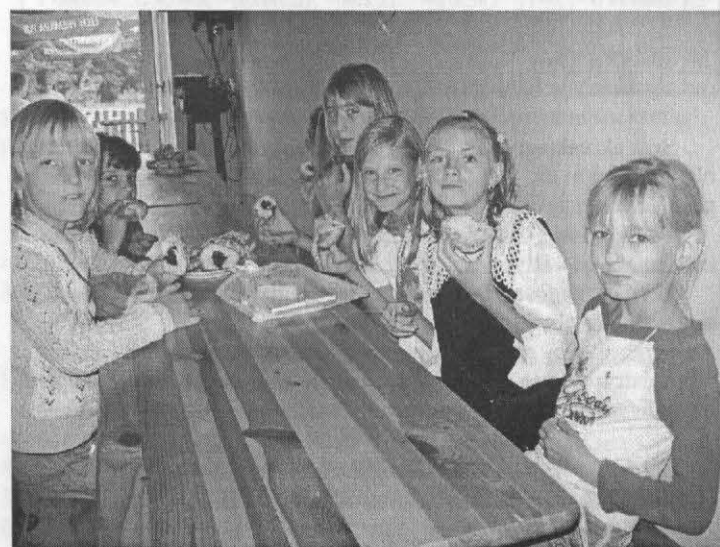
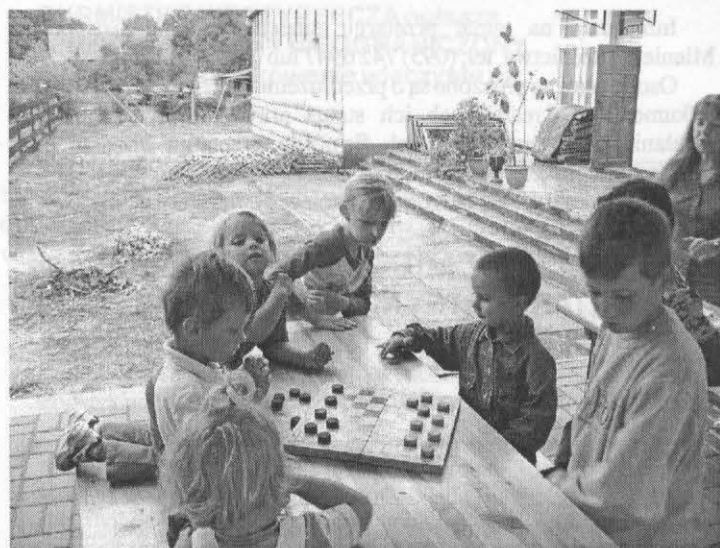
Stanisława Bartnik

Podziękowania

Pragnę serdecznie podziękować panu Zbigniewowi Smejlisowi, dzięki któremu możliwe było wykupienie leków dla ciężko chorego brata, pomógł mi również w znalezieniu pracy

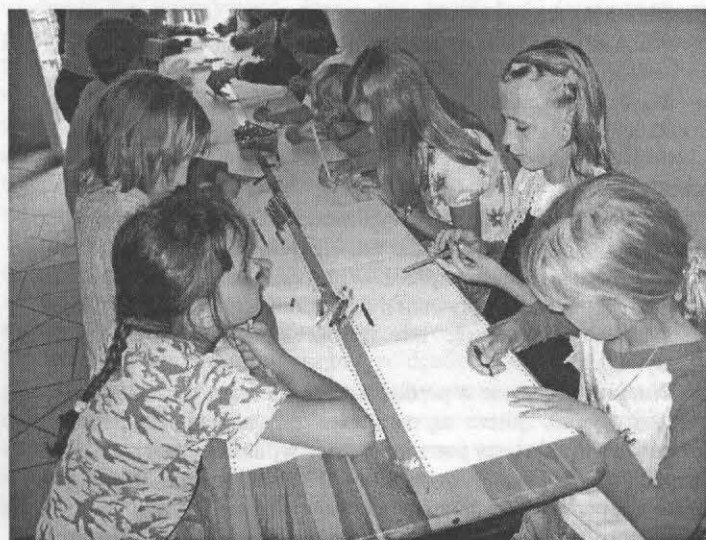
i mieszkania. Od wielu lat możemy liczyć na jego pomoc, a także życzliwość z jego strony. Na co dzień interesuję się

przedszkolu i wszelkiego rodzaju koloniach, niebezpieczeństwa wynikającego z kontaktu z nieznanymi osobami. Celem szkolenia było uświadomienie grożącego im niebezpieczeństwa, aby unikać tych zagrożeń lub umieć radzić sobie w trudnych



problemami dotyczącymi naszych mieszkańców, między innymi: wspiera finansowo rodziny najbardziej potrzebujące, niejednej rodzinie zimą pomógł w załatwieniu opału, często spotyka się z mieszkańcami, jako jeden z nielicznych dzielnicowych wychodzi z murów, aby lepiej poznać ludzkie problemy.

Zofia Stawna



sytuacjach. Wszystkie dzieci mogły także sprawdzić swoją wiedzę z zakresu bezpieczeństwa biorąc udział w konkursie i otrzymać nagrody w postaci kolorowych pluszaków, na mniejszych szczęściarzy czekały cukierki.

Jednak aby nasze dzieci były bezpieczne, muszą nie tylko znać zasady bezpiecznego postępowania w życiu codziennym, ale również umieć radzić sobie w sytuacjach zagrożenia, przewidywać skutki swoich działań, oraz mieć poczucie odpowiedzialności za bezpieczeństwo innych. Wierzmy, że informacje otrzymane podczas szkolenia pozwolą dzieciom unikać licznych zagrożeń czyhających w okresie wakacyjnym, ale nie zapomnijmy że dziecko uczy się poprzez naśladowanie, dlatego tak ważny jest przykład środowiska najbliższego dziecku - rodziców.

Serdeczne podziękowania należą się opiekunkom półkolonii Hannie Barczewskiej i Marii Sobczak- Siucie, które z dużą sympatią przyjęły naszą inicjatywę.

Katarzyna Hombek

BURMISTRZ MIĘDZYRZECZA ogłasza I PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ:

1/2 części nieruchomości zabudowanej położonej w obrębie geodezyjnym Święty Wojciech w m. Jagielnik, oznaczonej jako działka nr 142/74 o pow. 493 m², dla której Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Międzyrzeczu prowadzi księgę wieczystą KW nr 25736.

Na działce znajduje się budynek gospodarczy.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **3.250,00 zł**
w tym: Cena gruntu w udziale 1/2 części 1.861,01 zł
Cena części budynku 1.389,00 zł

Wysokość wadium **300,00 zł**

Brak opracowanego aktualnego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Międzyrzecz dla terenu działki nr 142/74 położonej w obrębie geodezyjnym Święty Wojciech w m. Jagielnik. Nieruchomość nie jest obciążona żadnymi długami ani ciężarami. Ustala się termin zagospodarowania w/w nieruchomości do dnia 31 grudnia 2007 r.

Przetarg odbędzie się w dniu **28 września 2006 r. o godz. 10.30** w Urzędzie Miejskim w Międzyrzeczu ul. Rynek 1.

Wadium w podanej wysokości należy wpłacić na konto Urzędu nr 46 1240 3578 1111 0000 4444 2525 w Banku Polska Kasa Opieki S.A. w Międzyrzeczu lub za pośrednictwem Gospodarczego Banku Spółdzielczego i PKO BP najpóźniej w dniu **25 września 2006 r.** (dowody i daty wpłaty sprawdzane będą przez rozpoczęciem przetargu).

Wpłacone wadium będzie wypłacone w dniu **29 września 2006 r. w godz. 10.00 - 13.00** w kasie tut. Urzędu, ul. Rynek 7 lub będzie przekazane na wskazany przez Wpłacającego rachunek bankowy, nie później niż przed upływem 3 dni od dnia odwołania, zamknięcia, unieważnienia przetargu lub zakończenia przetargu wynikiem negatywnym.

Wadium wniesione w pieniądzu przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości. Termin uiszczenia ceny pomniejszonej o wpłacone wadium upływa w dniu zawarcia umowy notarialnej. Niedotrzymanie tego terminu powoduje przepadek wadium a przetarg czyni niebyłym.

Informacji na temat przetargu udziela Wydział Gospodarki Mieniem i Rolnictwa, tel. (095) 742 6947 lub (095) 742 6961.

Osoby prawne proszone są o przedłożenie na przetargu aktualnych dokumentów określających ich status prawny oraz rękojmię do działania przedstawicielom ich firm (do przetargu przyjęte będą uwierzytelnione kserokopie).

Zastrzega się prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

BURMISTRZ MIĘDZYRZECZA ogłasza II PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ:

nieruchomości zabudowanej położonej w Międzyrzeczu przy ul. **Poznańskiej**, oznaczonej jako działka nr 34/10 o pow. 16.196 m², dla której Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Międzyrzeczu prowadzi księgę wieczystą KW nr 43307.

Na działce znajduje się:

- budynek kotłowni o pow. użytkowej 890,30 m²,
- linie elektryczne, dł. 1370 mb,
- linia kablowa 1562 mb,
- drogi: Obrzyce 1, 2 i 3 o pow. 3471 m²,
- rampa kolejowa Obrzyce,
- plac opałowy - pow. 376,50 m²,
- skład żużla, pow. 1247 m²,
- skład opału - plac pow. 2240 m²
- skład opału - plac

- budynek wagowy - pow. 23,73 m².

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **450.000,00 zł**
w tym:
Cena gruntu 185.684,01 zł
Cena budynku 264.315,99 zł

Wysokość wadium **45.000,00 zł**

Brak opracowanego aktualnego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Międzyrzecz dla terenu działki nr 34/10 położonej w Międzyrzeczu przy ul. Poznańskiej.

Nieruchomość nie jest obciążona żadnymi długami ani ciężarami.

Ustala się termin zagospodarowania w/w nieruchomości do dnia 31 grudnia 2007 r.

Przetarg odbędzie się w dniu **26 października 2006 r. o godz. 10.00** w Urzędzie Miejskim w Międzyrzeczu ul. Rynek 1.

Wadium w podanej wysokości należy wpłacić na konto Urzędu nr 46 1240 3578 1111 0000 4444 2525 w Banku Polska Kasa Opieki S.A. w Międzyrzeczu lub za pośrednictwem Gospodarczego Banku Spółdzielczego i PKO BP najpóźniej w dniu **23 października 2006 r.** (dowody i daty wpłaty sprawdzane będą przez rozpoczęciem przetargu). Wpłacone wadium będzie przekazane na wskazany przez Wpłacającego rachunek bankowy, nie później niż przed upływem 3 dni od dnia odwołania, zamknięcia, unieważnienia przetargu lub zakończenia przetargu wynikiem negatywnym.

Wadium wniesione w pieniądzu przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.

Termin uiszczenia ceny pomniejszonej o wpłacone wadium upływa w dniu zawarcia umowy notarialnej. Niedotrzymanie tego terminu powoduje przepadek wadium a przetarg czyni niebyłym.

Informacji na temat przetargu udziela Wydział Gospodarki Mieniem i Rolnictwa, tel. (095) 742 6947 lub (095) 742 6961.

Osoby prawne proszone są o przedłożenie na przetargu aktualnych dokumentów określających ich status prawny oraz rękojmię do działania przedstawicielom ich firm (do przetargu przyjęte będą uwierzytelnione kserokopie).

Zastrzega się prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

BURMISTRZ MIĘDZYRZECZA ogłasza I PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

działek budowlanych położonej w Międzyrzeczu

L.p.	Nr ewid. działki	Pow. w m ²	KW	Cena wywoławcza	Podatek VAT (22%)	RAZEM	Wadium	Położenie
1.	233/12	19	20014	1.135,00 zł	249,70 zł	1.384,70 zł	200,00 zł	Ul. 30 Stycznia
2.	233/13	18	20014	1.102,00 zł	242,44 zł	1.344,44 zł	200,00 zł	Ul. 30 Stycznia
3.	233/14	18	20014	1.102,00 zł	242,44 zł	1.344,44 zł	200,00 zł	Ul. 30 Stycznia
4.	233/15	18	20014	1.102,00 zł	242,44 zł	1.344,44 zł	200,00 zł	Ul. 30 Stycznia
5.	233/16	19	20014	1.135,00 zł	249,70 zł	1.384,70 zł	200,00 zł	Ul. 30 Stycznia

Brak aktualnego miejscowego planu zagospodarowania dla terenu obejmującego dz. nr: **233/12, 233/13, 233/14, 233/15 i 233/16** położonych przy ul. 30 Stycznia w Międzyrzeczu.

Sposób zagospodarowania nieruchomości: zgodnie z ustaleniami zawartymi w decyzji o ustaleniu warunków zabudowy.

Termin zagospodarowania: w ciągu 2 lat od daty zawarcia umowy notarialnej

Podłączenie mediów do w/w działek, należy uzgodnić z administratorami odpowiednich sieci: energetycznej, wodnej i kanalizacyjnej.

Przetarg odbędzie się w dniu **28 września 2006 r. od godz. 12.00** w Urzędzie Miejskim w Międzyrzeczu ul. Rynek 1.

Wadium w podanej wysokości należy wpłacić na konto Urzędu nr 46 1240 3578 1111 0000 4444 2525 w Banku Polska Kasa Opieki S.A. w Międzyrzeczu lub za pośrednictwem Gospodarczego Banku Spółdzielczego i PKO BP **najpóźniej w dniu 25 września 2006 r.** (dowody i daty wpłaty sprawdzane będą przez rozpoczęciem przetargu).

Aby uczestniczyć w przetargu na daną nieruchomość należy uiścić określoną kwotę wadium. Chcąc uczestniczyć w sprzedaży kilku lub wszystkich działek należy wpłacić wadium na każdą z tych nieruchomości.

Wpłacone wadium będzie wypłacane w dniu **29 września 2006 r. od godz. 10.00 - 13.00** w kasie tut. Urzędu lub przekazane na wskazany przez Wpłacającego rachunek bankowy, nie później niż przed upływem 3 dni od dnia odwołania, zamknięcia, unieważnienia przetargu lub zakończenia przetargu wynikiem negatywnym.

Wadium wniesione w pieniądzu przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.

Termin uiszczenia ceny pomniejszonej o wpłacone wadium upływa w dniu zawarcia umowy notarialnej. Niedotrzymanie tego terminu powoduje przepadek wadium a przetarg czyni niebyłym.

Informacji na temat przetargu udziela Wydział Gospodarki Mieniem i Rolnictwa, tel. (095) 742 6947 lub (095) 742 6961.

Osoby prawne proszone są o przedłożenie na przetargu aktualnych dokumentów określających ich status prawny oraz rękojmię do działania przedstawicielom ich firm (do przetargu przyjęte będą uwierzytelnione kserokopie).

Zastrzega się prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

**BURMISTRZ MIĘDZYRZECZA ogłasza
I PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY
na oddanie w użytkowanie wieczyste na
okres 99 lat:**

nieruchomości gruntowej położonej w Międzyrzeczu przy ul. **Sienkiewicza**, oznaczonej jako działka nr **586/2** o pow. **3.741 m²**, dla której Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Międzyrzeczu prowadzi księgę wieczystą **KW nr 21995**.

Wartość nieruchomości wynosi:	81.297,00 zł
Pierwsza opłata za użytkowanie wieczyste gruntu stanowiąca 15% wartości gruntu wynosi:	12.194,55 zł
Podatek od towarów i usług VAT (22%)	2.682,80 zł

Razem do zapłaty: **14.877,30 zł**

Opłata roczna za użytkowanie wieczyste gruntu stanowiąca 1% wartości gruntu wynosi:	812,97 zł
Podatek od towarów i usług VAT (22%)	178,85 zł

Razem do zapłaty: **991,82 zł**

Opłata roczna za użytkowanie wieczyste może ulegać zmianie na skutek zmiany wartości gruntu i może być aktualizowana w okresach nie krótszych niż 1 rok.

Wysokość wadium **1.500,00 zł**

Brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Międzyrzecz dla terenu działki nr 586/2 położonej w Międzyrzeczu przy ul. Sienkiewicza.

Przetarg odbędzie się w dniu **28 września 2006 r. o godz. 10.00** w Urzędzie Miejskim w Międzyrzeczu, ul. Rynek 1.

Wadium w podanej wysokości należy wpłacić na konto Urzędu nr 46 1240 3578 1111 0000 4444 2525 w Banku Polska Kasa Opieki S.A. w Międzyrzeczu lub za pośrednictwem Gospodarczego Banku Spółdzielczego lub PKO BP **najpóźniej w dniu 25 września 2006 r.** (dowody i daty wpłaty sprawdzane będą przez rozpoczęciem

przetargu).

Wpłacone wadium będzie wypłacone w dniu **29 września 2006 r. od godz. od godz. 10.00 - 13.00** w kasie tut. Urzędu, ul. Rynek 7 lub przekazane na wskazany przez Wpłacającego rachunek bankowy, nie później niż przed upływem 3 dni od dnia odwołania lub zamknięcia przetargu. Wadium wpłacone przez uczestnika, który wygrał przetarg zalicza się na poczet pierwszej opłaty.

Cena gruntu uzyskana w przetargu stanowi podstawę do ustalenia pierwszej opłaty oraz opłat rocznych za użytkowanie wieczyste gruntu. Termin uiszczenia pierwszej opłaty pomniejszonej o wpłacone wadium upływa w dniu zawarcia umowy notarialnej. Niedotrzymanie tego terminu powoduje przepadek wadium a przetarg czyni niebyłym.

W umowie o oddanie nieruchomości gruntowej w użytkowanie wieczyste ustala się sposób i termin jej zagospodarowania, w tym termin zabudowy, zgodnie z celem, na który nieruchomość gruntowa została oddana w użytkowanie wieczyste. Jeżeli sposób zagospodarowania nieruchomości gruntowej polega na jej zabudowie, ustala się termin rozpoczęcia lub termin zakończenia zabudowy. Użytkownik wieczysty zobowiązany będzie do rozpoczęcia budowy (za które uważa się wykonanie łąw fundamentowych) w ciągu dwóch lat i do jej zakończenia (za które uważa się wybudowanie budynku w stanie surowym zamkniętym) w ciągu następnych trzech lat. Terminy te biegną od dnia zawarcia aktu notarialnego. Termin ten może być przedłużony na wniosek użytkownika wieczystego, jeżeli nie mógł być dotrzymany z przyczyn niezależnych od użytkownika. W razie niedotrzymania terminów zagospodarowania nieruchomości gruntowej, właściwy organ może wyznaczyć termin dodatkowy. W przypadku niedotrzymania terminów mogą być ustalone dodatkowe opłaty roczne obciążające użytkownika wieczystego, niezależnie od opłat z tytułu użytkowania wieczystego, ustalonych na podstawie wartości tej nieruchomości. Wysokość dodatkowej opłaty rocznej wynosi 10% wartości nieruchomości gruntowej określonej na dzień ustalenia opłaty za pierwszy rok, po bezskutecznym upływie terminu jej zagospodarowania, ustalonego w umowie lub decyzji. Za każdy następny rok opłata podlega zwiększeniu o dalsze 10% tej wartości. Opłaty te ustala właściwy organ w drodze decyzji. Obowiązek ponoszenia dodatkowych opłat rocznych powstaje z dniem 1 stycznia roku następującego po bezskutecznym upływie terminów zagospodarowania nieruchomości gruntowej ustalonych w umowie lub decyzji. Opłaty za dany rok wnosi się w terminie do dnia 31 marca każdego roku.

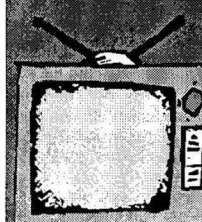
Informacji na temat przetargu udziela Wydział Gospodarki Mieniem i Rolnictwa, tel. (095) 742 6947 lub (095) 742 6961.

Osoby prawne proszone są o przedłożenie na przetargu aktualnych dokumentów określających ich status prawny oraz rękojmię do działania przedstawicielom ich firm (do przetargu przyjęte będą uwierzytelnione kserokopie).

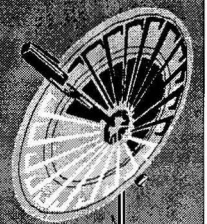
Zastrzega się prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Program lokalny

Międzyrzecz - Sulęcín Roman Sulkowski
66-300 Międzyrzecz Os. Centrum 1
tel. dom. 742-0241
kom. 0602 337 017



- * REKLAMY
- * OGŁOSZENIA
- * ŻYCZENIA
- * INFORMACJE



„Akcja - czysta Obra”

Ochrona środowiska - temat popularny, znany i chętnie podejmowany przez różne media. Tak być powinno, to bardzo ważne, by żyć w przyjaznym dla zdrowia człowieka otoczeniu. Powietrze, gleba, woda, przyroda to przyjaciele nas wszystkich, ale pod warunkiem, że nie są zanieczyszczone, zatrute, zniszczone lub skażone chemikaliami. To wszystko wiemy ale? No właśnie, jak wygląda przestrzeganie tych oczywistych reguł? Różnie, niestety często fatalnie. Przykłady - zaśmiecone pobocza dróg, krajowych szczególnie. Kto to robi? Dorośli, rzadziej dzieci, bo te jeszcze słuchają pani ze szkoły, czy przedszkola. A tam się uczy od lat uparcie i z coraz



lepszym skutkiem, że ochrona środowiska to ochrona naszego zdrowia. Te same dzieci są świadkami scen, które są zwykłym zaprzeczeniem wiedzy ekologicznej. Fundują im to dorośli, bywa że również rodzice. To są ci, którzy także zanieczyszczają nasze lasy, rzeki, jeziora - nasze piękne okolice. Przyjeżdżają na Ziemię Międzyrzecką z różnych stron, bo przyroda tu jest niezwykła, jeszcze nie do końca zaszczycona cywilizacją XXI wieku. A co zostawiają odjeżdżając od nas? Worki śmieci porzucone wśród podziwianych wcześniej drzew, setki rozrzuconych plastikowych butelek i różnych opakowań. Niemalże „krajobraz po bitwie, a zastali piękno, zgroza. Pani **Anna Sipa** z dolnośląskich Gaworzyc opuszczając swoją rekreacyjną działkę w Rybojadach szukała wysypiska śmieci w Trzcielu, by tam złożyć zebrane odpady. Wymagało to trochę trudu, łatwiej było przecież zostawić worek w lesie - tak jak to jest w zwyczaju niektórych pseudoturystów. Ale p. Anna S. dba o środowisko i daje chlubny przykład swoim wnukom, które zresztą towarzyszyły jej w tej akcji. Nadzwyczajną jednak akcję porządkową zorganizowała trzcielska OSP - oczyszczano fragment Obry w Trzcielu. Tylko fragment, ileś tam metrów przed, pod i za mostem - a wywieziono dwie potężne przyczepy ciągnikowe śmieci. Wydobyto je z rzeki, która jest częścią szlaku kajakowego reklamowanego przez wszystkie foldery turystyczne dotyczące Trzciela. Na dnie

Obry było istne śmietnisko. Młodzi strażacy i kandydaci na tychże wydobywali z rzeki opony, zardzewiałe fragmenty różnych urządzeń, butelki, opakowania plastikowe, znalazło się nawet wiadro ongiś ocynkowane. Skąd się tam znalazły? To dziesiątki osób „zadbały” w ten właśnie sposób o ochronę środowiska. I piękna Obra, kiedyś bardzo bogata we florę i faunę - dzisiaj często śmierdzi. Wiemy - dlaczego.

Godna więc jest najwyższego uznania inicjatywa działaczy OSP w Trzcielu - **Tomasza Janeczka, Andrzeja Kłosowskiego i innych**, którzy przy pomocy młodzieży strażackiej oczyścili ważny fragment rzeki. Około 35 osób przez 3 godziny dziarsko pracowało dla miasta, dla jego urody i zdrowia jego mieszkańców. Do akcji włączył się

również burmistrz Trzciela - **Jarosław Kaczmarek**, któremu problem czystości akwenów wodnych otaczających gminę nie jest obcy i jak sam zaznacza - wymaga solidnego oraz efektywnego rozwiązania. Akcja „czysta Obra” przebiegała sprawnie i dała pożądany efekt, przynajmniej na jakiś okres. Młodzi strażacy: **Wojtek Orzeszko, Dawid Piskorski, Daniel Rajter, Szymon Wojciechowski, Dawid Cieńwiera** i ich koledzy

naprawili to, co zepsuli starsi. To pokolenie połączy, miejmy nadzieję teorię z praktyką, będzie myślało przyszłościowo i globalnie. Dla nich nie jest pustym frazeologizmem i reliktem przeszłości - czyn społeczny. Chcą i potrafią pracować, ale też mają dobre przykłady w domach rodzinnych i wśród strażaków - starszych kolegów i przełożonych. Bo razem z nimi pracowali **Kazimierz Szkudlarek, Ryszard Hajdacz, Tadeusz Pękal i kilkunastu przedstawicieli strażackiej młodzieży**. To jest jedna z dróg do walki o czystość środowiska, do zachowania jej piękna i walorów.

Jadwiga Szylar

Od redakcji

W sierpniowym numerze zamieściliśmy obszerny fragment ustawy o ochronie środowiska i odpadach. Celem naszym było przekazanie, jakie obowiązki spoczywają na obywatelach w tym zakresie, a szczególnie przypomnienie urzędnikom Urzędów Gmin, że to na nich przede wszystkim spoczywa obowiązek tworzenia warunków utrzymania czystości i porządku na swoim terenie.

Gdyby urzędnicy egzekwowali prawo wymuszając od właścicieli gospodarstw, domków i działek rekreacyjnych podpisywania umów z zakładami zajmującymi się wywozem nieczystości (kontrolowali dowody wywozu nieczystości), ustawiali odpowiednią ilość pojemników na odpady to ci „zli” wczasowicze nie wyrzucaliby śmieci do lasu itp. Proponujemy urzędnikom wycieczkę do Urzędu Gminy w Bledzewie. Tamtejsi urzędnicy przynajmniej próbują egzekwować wspomniane wyżej prawo.

BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE

Inż. Wojciech GÓRZNY

Os. Gen. Sikorskiego 9
66-300 Międzyrzecz
(0-95) 742 92 05

Mieszkalne
Letniskowe
Handlowe
Usługowe
Produkcyjne
Gospodarcze

B

- * Projekty budowlane i techniczne
- * Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących
- * Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi
- Doradztwo techniczne *
- Wyceny i kosztorysy *
- Opinie techniczne *

SPRZEDAŻ „PROJEKTÓW GOTOWYCH”

A las będzie wdzięczny

Wyjątkowo słoneczna i piękna pogoda tego lata, szczególnie w lipcu, sprzyjała wypoczynkowi nad jeziorami, w pięknych lasach Ziemi Lubuskiej, ale też była niesłychanie groźna dla lasów i pól. Przez wiele dni wilgotność ścioly w lasach była podobna do wilgotności kartki papieru i realne zagrożenie pożarowe było ogromne. Leśnicy i strażacy pełnili całodobowe dyżury i często interweniowali po meldunkach o pojawieniu się dymu, ale na szczęście obyło się bez większych strat i nie doszło do powstania pożarów.

Zasługa w tym służb, które profesjonalnie i z pełnym poświęceniem wykonywały swoją pracę, ale też turystów i mieszkańców naszego regionu, którzy potrafili się odpowiedzialnie i z wyobraźnią zachować, korzystając z uroków lasu. Przykładem takiego odpowiedzialnego zachowania niech będzie zdarzenie:

30 lipca, w niedzielę, około południa panowie **Wiesław i Tomasz Gingold** z Berlina (ojciec i syn) wypoczywający w Ośrodku Wypoczynkowym Renaty i Mirosława Olszewskich w Borowym Młynie k. Pszczewa wybrali się do lasu w okolicy jeziora Gołyń na trening biegowy, gdyż Tomasz jest sportowcem uprawiającym biegi długodystansowe.

Biegając drogą wśród lasów w pewnym momencie dostrzegli pożar ścioly we fragmencie młodego lasu. Płomienie zaczynały już ogarniać dolne gałęzie drzew!

Wiesław pozostał na miejscu, usiłując gasić pożar, a Tomasz popędził biegiem do dość blisko na szczęście położonej leśniczówki Borowy Młyn, bo panowie nie mieli przy sobie telefonu.

Bardzo zmęczony biegacz powiadomił o pożarze leśniczego **Zdzisława Markowskiego**, który natychmiast wezwał samochód gaśniczy Nadleśnictwa Trzciel i pożar został błyskawicznie ugaszony przez **Waldemara Chudego**. Do pożaru wezwano też jednostkę OSP Pszczew, która dokładnie zlała teren, bo zagrożenie było ogromne!

Dzięki przytomności umysłu i błyskawicznej reakcji panów Gingoldów i bardzo sprawnej akcji w wykonaniu trzcielskich leśników udało się uniknąć bardzo groźnego pożaru, bo ten teren pokrywają sosnowe, dość młode lasy i gdyby płomienie dostały się w korony drzew to lepiej nie myśleć czym mogło to

się skończyć!

Przyczyny pożaru nie udało się ustalić, ale zwykle takie pożary wynikają z nieostrożności ludzi.

Jednak wspaniałe zachowanie i poświęcenie obu panów Gingoldów zasługuje na największą pochwałę.

W imieniu Nadleśniczego Nadleśnictwa Trzciel **Bogdana Kowalczyka**, **Wanda Miller-Starszy** Specjalista ochrony lasu, **Waldemar Chudy** - Komendant Straży Leśnej i **Zdzisław Markowski**-Leśniczy Leśnictwa Borowy Młyn wręczyli **Wiesławowi i Tomaszowi Gingoldom** list gratulacyjny i pamiątkowy album w podziękowaniu za wspaniałą postawę, która pozwoliła uchronić las przed największą tragedią jaką jest pożar.

Drzewa obu panom będą wiecznie szumieć z wdzięcznością, a my wszyscy serdecznie dziękujemy za uratowanie największego bogactwa tej ziemi jakim jest LAS!

Darz Bór!

Jarosław Szalata



Na fotografii: przedstawiciele Nadleśnictwa Trzciel i rodzina Gingoldów

Grzyby

Grzyby są cenione ze względu na swoje walory smakowe, ale jednocześnie mogą stać się przyczyną śmiertelnych zatruc pokarmowych. Z tego powodu należy znać grzyby trujące zanim pójdziemy na grzybobranie.

Jeżeli nie jesteśmy pewni, czy dany gatunek jest jadalny, lepiej go po prostu nie ruszać. Jeżeli nie znamy się na grzybach, nie zbierajmy tych, które mają na spodniej stronie kapelusza blaszki, gdyż właśnie wśród nich jest najwięcej najbardziej niebezpiecznych grzybów. Zbierajmy tylko te, które znamy i wiemy na pewno, że są jadalne.

Do zatruc najczęściej dochodzi po spożyciu nieznanych grzybów lub wskutek mylnego rozpoznania i zaliczenia grzybów trujących do jadalnych, bądź nieprawidłowego ich przyrządzenia.

Zatrucia grzybami najczęściej objawiają się bólami głowy, brzucha, nudnościami i biegunką. Mogą pojawić się

ponadto takie objawy, jak zaburzenia świadomości do śpiączki włącznie, zaburzenia widzenia, wymioty, drgawki, zaburzenia oddychania, żółtaczka, skaza krwotoczna, a w ciężkich przypadkach wstrząs i śmierć. Należy pamiętać, iż w przypadku wystąpienia jakichkolwiek niepokojących objawów, które pojawiły się po zjedzeniu grzybów, powinniśmy jak najszybciej skontaktować się z lekarzem, ponieważ często tylko w porę udzielona pomoc może uratować nam życie. Pamiętajmy, że przy zatruciach muchomorem sromotnikowym występuje faza pozornej poprawy, po której nasz stan może się gwałtownie pogorszyć. Nie lekceważmy więc objawów.

Należy zbierać tylko dobrze znane nam grzyby, a w przypadku jakichkolwiek wątpliwości lepiej nieznanego grzyba wyrzucić niż ryzykować utratę zdrowia, a czasem i życia.

Informacje - lek. med. Beata Szyszka - Jędrachowicz, kierownik Oddziału Epidemiologii WSSE w Gorzowie Wlkp., tel. 722 - 60 - 57

Enterobacter sakazakii

Wśród szerokiej gamy produktów spożywczych badanych w laboratorium mikrobiologii żywności Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Gorzowie Wlkp. znajdują się preparaty w proszku dla niemowląt.

O tym, jak *E. sakazakii* jest niebezpieczna, przekonano się w grudniu w 2004, kiedy to stała się przyczyną zatrucia u wcześniaków w pięciu francuskich szpitalach. Skutkiem tego było pojawienie się u małych pacjentów bakteriemii, posocznicy, martwiczego zapalenia jelit, zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych, co doprowadziło w dwóch przypadkach do śmierci.

Najnowsze przepisy europejskie wprowadziły w tego typu preparatach obowiązek badania takich parametrów, jak *Listeria monocytogenes*, *Salmonella*, a w przypadku stwierdzenia obecności bakterii z rodziny Enterobacteriaceae również *Enterobacter sakazakii*.

Salmonella i *Listeria monocytogenes* są od dawna znane jako ewentualne źródła zatruc pokarmowych. Wiedza na temat tych bakterii jest coraz większa, dzięki czemu łatwiej jest nam unikać zatruc, zmieniając chociażby sposób przechowywania i przygotowania żywności.

Dużym wyzwaniem są natomiast te drobnoustroje, których nie znamy a których pojawienie się zmusza do szybkiej reakcji i oceny zagrożenia. Jednym z takich nowych patogenów jest *Enterobacter sakazakii*.

Dane dotyczące pierwszych zatruc wywołanych przez tę bakterię pochodzą już z 1958 roku, jednak stosunkowo niedawno zaobserwowano konieczność śledzenia obecności tej bakterii w produktach przeznaczonych dla niemowląt. Pomimo faktu, że jest to bakteria szeroko rozpowszechniona w środowisku i izolowana była z wielu produktów spożywczych, rzadko wywołuje stany chorobowe u osób dorosłych. Z danych epidemiologicznych wynika bowiem, że wszystkie zatrucia, których była przyczyną dotyczyły prawie wyłącznie wcześniaków i dzieci poniżej czwartego tygodnia.

Nie dziwi więc konieczność poddania szczególnej analizie na obecność *E. sakazakii* właśnie produktów przeznaczonych dla tej grupy konsumentów.

Obecnie jest kilka metod identyfikacji *E. sakazakii*, z których kilka opracowanych zostało w laboratoriach producentów preparatów w proszku dla niemowląt. Wielu z tych wytwórców przeprowadza własne kontrole na obecność *E. sakazakii* jeszcze przed wprowadzeniem produktu do obrotu, co świadczy o znajomości zagrożenia związanego z tym drobnoustrojem.

Dużym problemem jest natomiast wtórne zanieczyszczenie preparatu podczas jego przechowywania i przygotowania, czego można uniknąć stosując kilka podstawowych zasad higieny. Ważne, aby

wszystkie posiłki dla dzieci przygotowywane były w miejscu czystym, po dokładnym umyciu rąk, gdyż *E. sakazakii* jako bakteria środowiskowa występuje w powietrzu, na powierzchni podłóg, sprzętów domowych i może stać się przyczyną wtórnego zanieczyszczenia żywności.

Warto zabezpieczyć się przed zanieczyszczeniem naczyń, łyżeczek, smoczków przez wyparzenie ich w gorącej wodzie. Zaleca się, aby produkt rozprzodacza przegotowaną wodą schłodzoną do temperatury 70C, a przed podaniem schłodzić go do temperatury ciała dziecka. Wszystkie preparaty w proszku dla dzieci należy przygotowywać bezpośrednio przed podaniem i wyrzucać, jeśli nie zostaną zużyte. Przechowywanie gotowego produktu w niewłaściwych warunkach stwarza bowiem zagrożenia wzrostu liczby *E. sakazakii* do dawki infekcyjnej czyli takiej, która wywołuje zatrucie. Doświadczalnie określono, że w preparacie, do którego wprowadzono nieinfekcyjną liczbę bakterii, dawkę infekcyjną uzyskano po 7 godzinach w temperaturze 37C, a przecież w naszym klimacie temperatury latem są tylko o kilka stopni niższe. Niedopuszczalne jest więc przetrzymywanie rozprzodzonego preparatu w termosie lub innym pojemniku w temperaturze otoczenia.

Więcej informacji: WSSE, tel. 722 - 60 - 57.

Iwona Budner

Zamoście

Tak nazywam prawobrzeżną część Międzyrzecza. Miłościwie panujący nam w tej kadencji rajcowie używają często określenia „Nasza Mała Ojczyzna”, co u mnie wywołuje mieszane uczucia. Osobiście uważam, że ojczyznę mam jedną, Polskę, a Międzyrzecz jest w niej moim miejscem na ziemi. Jak zwat tak zwat pewne jest, że żyjemy i mieszkamy w Międzyrzeczu. W tym roku miałam sporo gości, których oprowadzałam po mieście chwalać się tym co mamy i najgorzej w ocenie wypadło moje „Zamoście”. Zaczę od tzw. „Kaczego Dołka”, pełen zieleni skwerek, sklepy i tylko 1 ławka (kiedyś było więcej). Na Winnicy zarośnięte chodniki i jej mieszkańcy po deszczu brodzą w kałużach, a wieczorami uważają, żeby

nie skrócić nogi w dziurach. Na Waszkiewicza zniknęło 10 przeszł barierek i cisza. Brak porządnego chodnika na Libelta i zarośniętej Reymonta, a mieszkańcy prawej strony idąc od starostwa na ul. Lipce nie mają go wcale. Jesień za pasem i następny rok chodzenia po błocie do swoich posesji. Nie wspomnę już o samej drodze na Reymonta. Iście „ośniewający trakt” do starostwa. Wiem, że trochę się zrobiło, np. nawierzchnia placu przy pomniku i Alei Przyjaźni. Moim lipcowym gościom chciałam zrobić małe prezenty promujące nasz teren. Niestety nigdzie nie dostałam żadnego albumu, mapki czy też ciekawej widokówki. Kogo więc promuje Wydział Promocji, bo na pewno nie Międzyrzecz. Wiem, że wiele rzeczy można wyjaśnić. Turystę jednak nie interesuje, czy to jest droga gminna, powiatowa czy krajowa,

turysta ocenia Międzyrzecz i nas. I jak już jestem przy drogach. Świetnie jedzie się do Rokitna, droga pięknie zrobiona, ale ktoś zapomniał o białych liniach ułatwiających bezpieczną jazdę nocą. A może warto pomyśleć też o ciągu spacerowym na prawym brzegu Obry? Mamy z naszego rejonu kilku radnych, szkoda tylko, że chodzą i jeżdżą tylko ul. Chrobrego i Piastowską (tam chodniki zrobiono). Zawsze mnie dziwiło i dziwi, że nasze władze obrażają się za pisane lub mówione negatywne spostrzeżenia. A przecież jesteśmy współgospodarzami naszego miasta i mamy prawo do dzielenia się swoimi uwagami i wyrażaniem opinii. Może czasem warto wziąć sobie do serca głos ludzi zatroskanych o wygląd miasta i dobro mieszkańców.



Wiesława Chamienia

Do redakcji

Powiatowe Koło Federacji Młodych Socjaldemokratów 28.07.2006 r. zwróciło się z wnioskiem do Tadeusza Dubickiego burmistrza Gminy Międzyrzecz o zabezpieczenie środków finansowych w budżecie gminy na rok 2007 na wykonanie chodnika wraz ze ścieżką



rowerową przy ul. Waszkiewicza 57 w kierunku Gorzowa Wlkp.

Uważamy, iż wykonanie nowej nawierzchni chodnika będzie miało znaczenie dla lokalnej społeczności, a także dla licznych turystów zwiedzających nasze miasto i przyczyni się do podniesienia poziomu bezpieczeństwa mieszkańców miasta.

Wiceprzewodniczący
Andrzej Kurtek

Do redakcji

Jadąc szosą z Międzyrzecza do Kurska Starego, skręcamy na krzyżówce w prawo, mijając po drodze bazę rybacką i obrotowy most, zbliżając się do wiaduktu kolejowego, podziwiamy ponadstuletnią budowlę zachowaną w dobrym stanie. Dziwnym i szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie doszło tam do żadnej tragedii. Otóż dojeżdżając do wiaduktu, skręcamy ostro w prawo i nie zauważamy nawet, że czyha tam niebezpieczeństwo - wpadnięcia do murowanego głębokiego na 2,5 metra przepustu biegnącego wzdłuż toru, od strony prawej, po czym skręcającego w

prawo, równoległe do drogi częściowo pod jezdnią i nasypem toru, skręcając w dalszym ciągu w prawo, stwarzając dalej zagrożenie, ale już po drugiej stronie toru. Znam to miejsce dobrze, gdyż pracując na PKP, byłem zobowiązany do nadzoru nad podobnymi obiektami i wówczas były po obu stronach przepustu widoczne bariery. Kiedy 18 lat temu odszedłem na emeryturę w krótkim czasie zniknęły stamtąd te bariery. Dziwi - że nikt z władzy, policji, czy Rejonu Dróg Publicznych nie zainteresował się tym faktem, gdyż naprawdę jest tam bardzo niebezpiecznie. W Kurierze Międzyrzeckim z kwietnia 2005r. opublikowano zdjęcie tego obiektu podziwiając kunszt tej budowli - lecz z pewnością nie wysiadł z samochodu,

gdyż wtedy zauważyłby istniejące tam (porośnięte pokrzywami) zagrożenie. Mam nadzieję że po publikacji w „Powiatowej” może ktoś z władz zainteresuje się problemem. Zgodnie ze starym porzekadłem - dopóty dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie - lecz - oby się nigdy nie urwało.

Proszę o publikację tego listu w „Powiatowej”, gdyż uważam, że nieszczęście już zbyt długo czeka.

Jan Hanulak

Do autora:

1. niezamówionych materiałów redakcja nie zwraca
2. na przedruki z innych pism trzeba mieć pozwolenie (red)

Kogo by tu jeszcze obszczekać?



Ostatnio podziwiałam piękne rysunki graffiti, które młodzi artyści wykonali na płocie otaczającym międzyrzecki

ogólniak. Komuś jednak taka forma sztuki przeszkadzała. Rysunki zostały pomazane, popisane i ozdobione swastykami. Pozostawię to bez komentarza, bo jak można skomentować u kogoś brak mózgu.

*

Wandalom przeszkadza dosłownie wszystko. Wyłamane znaki drogowe, zdemastowane kosze na śmieci,

powywracane kwietniki, połamane ławki, powybijane szyby wystawowe, to obraz jaki pozostawiają po sobie co tydzień. Czy nasza Policja nie może dokładniej kontrolować miasta, szczególnie w nocy z piątku na sobotę i z soboty na niedzielę?

*

Dużym poczuciem humoru wykazał się pewien mieszkaniec Kalska, który mył beczkowóz do przewozu nieczystości w wodzie jeziora lubikowskiego. Miejsce, które służy między innymi do wodowania żaglówek (leży przy drodze do Rokitna) stało się na parę dni smrodliwą sadzawką. Liczę, że w końcu ktoś złapie tego dowcipnisia na gorącym uczynku i porządnie ukarze.

*

Bardzo często obserwuję nasze lokalne puby, które mają ogródki piwne. W ciepłe letnie wieczory są one oblegane przez gromady młodzieży. Ciekawi mnie, kto kupuje nieletnim piwo, bo sprzedawcy przecież zobligowani są do przestrzegania zakazu sprzedawania alkoholu młodzieży do lat 18-tu. Jednak ktoś ten zakaz łamie, bo małaolaty „piwkują” tam do woli. W tym miejscu składam ukłon w stronę rodziców (co to nie czują charakterystycznej woni) i patroli policji. A może tak zabrać parę koncesji na sprzedaż alkoholu i piwa?

Ta co lubi szczekać

Uśmiechnij się

Kilka przydatnych toastów

- Wzmocniona herbatka za zdrowie

dziadka!
- W górę serca, idzie kac morderca!
- Za ciocię Ulę, co nie pije w ogóle!
- Za ciocię Kazię, co zbiera bazie!
- Za tych co na morzu i nie płacą alimentów!

- Oby następny Dzień Ojca nie był naszym!
- Za piękne samochody i szybkie kobiety!
- Zdrowie pięknych pań, może jeszcze przyjdą!

Sekunda różnicy

Biegacze amatorzy z województw dolnośląskiego, wielkopolskiego, zachodniopomorskiego i lubuskiego stanęli na starcie VII Maratonu Sztafet, jaki 4 sierpnia odbył się na terenie



Ośrodka Wypoczynkowego „Głębokie”. Do uczestników imprezy dołączyli również mieszkańcy Niemiec wypoczywający tego lata nad jeziorem Głębokie. Wprawdzie na dzień przed zawodami na liście startowej organizatorzy mieli zgłoszenia od 21 zespołów, ostatecznie do rywalizacji przystąpiło piętnaście sztafet. Bieg na dystansie klasycznego maratonu tj. 42 km 195 m tradycyjnie rozgrywany jest na terenie ośrodka na okrężnej trasie, co zarówno samym biegaczom, jak i osobom oglądającym sportowe zmagania przysparza sporo emocji. A emocji w tym roku było, co niemiara, bowiem do ostatnich metrów trwała zacięta walka o zwycięstwo w VII Maratonie. Ostatecznie na mecie dwie najlepsze sztafety dzieliła zaledwie jedna sekunda, a jako pierwsi linię mety w czasie 2,18,55, przekroczyli reprezentanci „Pomorzana” Cychry, otrzymując za zwycięstwo puchar ufundowany przez Edwarda Fedko wicemarszałka województwa lubuskiego. Sztafeta spod Dębna Lubuskiego rywalizująca w kategorii „4+50” - jeden z uczestników powinien mieć ukończone 50 lat, biegła w składzie:

Józef i Kamil Podberescy, Janusz Put, Mirosław Wesołowski i Ryszard Wydra. Pięciokrotni triumfatorzy maratonu, biegacze reprezentujący Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku w barwach, którego w tegorocznej imprezie startowali:



Danuta Pietruszyńska, Jacek Jackowiak, Krzysztof Kochan, Przemysław Krajczyński oraz Jacek Nastalek musieli tym razem uznać klasę rywali, okazując się jednak najlepszą drużyną w kategorii „4+1” - w składzie drużyny musiała startować minimum jedna kobieta. Na miejscu trzecim maraton ukończyli biegacze z Czarnkowa, do których od 2004 roku należy rekord trasy 2.15.30. Kategorię „+250” - łączny wiek biegaczy musiał przekroczyć 250 lat, wygrali reprezentanci MOSiW Kostrzyn - Krzysztof Bukiel, Walery Kowalewski, Antoni Młodzieniak, Jerzy Sak, Józef Wydra, którzy trasę nad jez. Głębokie pokonali w czasie 2.43.12.



Organizatorzy VII Maratonu Sztafet składają serdeczne podziękowania, szczególnie: - właścicielom Pizzerii „Mafia”, dowództwu i żołnierzom stacjonującej w Międzyrzeczu jednostki wojskowej, fundatorom pucharów oraz wielu osobom dobrej woli za okazaną pomoc, bez której trudno byłoby zorganizować tegoroczną imprezę.

Piłkarskie potyczki w Pniewie



Zwycięstwem reprezentacji **Kaławy** zakończył się turniej piłki nożnej, jaki po raz trzeci rozegrany został w Pniewie. Triumfatorzy turnieju w meczu finałowym pokonali swoich rówieśników z **Kęszycy Leśnej 2:1**, przy czym w odniesieniu zwycięstwa wyraźnie pomógł im rywal tracąc jedną z bramek po strzale samobójczym. W meczu o trzecie miejsce gospodarze turnieju młodzi adepci futbolu z **Pniewa**, po bardzo emocjonującej grze dopiero w trzeciej serii rzutów karnych zapewnili sobie najniższe miejsce na podium. W regulaminowym czasie wynik spotkania z drużyną ze **Świętego Wojciecha**, był remisowy **1:1**, a szczęśliwym strzelcem rzutu karnego dla



pniewian okazał się **Marek Żukiel**, bramkarz tego zespołu. Najskuteczniejszym strzelcem turnieju został zdobywca ośmiu bramek **Łukasz Kaczorek**, reprezentant Św. Wojciecha.

Zwycięzcy III turnieju Pniewo '2006 wystąpili w składzie:

Rafał Bartczak, Dawid Dzięgielewski, Maciej Klewańczuk, Damian Pigulowski, Łukasz Wanat, Szymon Wołoch.

Międzyrzeczki Ośrodek Sportu i Wypoczynku

Turniej skata

W dniu 29.07.2006 r. odbył się w Pszczewie Turniej Skata o Puchar Wójta Gminy Pszczew. Mimo dobrej rywalizacji zawodników z Pszczewa nie zdołali obronić pucharu przed utratą. Puchar Wójta powędrował do kolegi.

1. Kazimirowski Stanisław - Grodzisk Wlkp., 2. Woga

Jan - Nowy Tomysł, 3. Skiba Bernard - Poznań, 4. Błoch Edmund - Sulechów, 5. Tadeusz Maciej - Grodzisk Wlkp.

Drugi Puchar Wójta dla najlepszego zawodnika z Pszczewa, w tym roku zdobył **Stanisław Antoniów**. Mimo gorącej atmosfery turniej przebiegł bez zakłóceń, a zawodnicy byli bardzo zadowoleni z nagród ufundowanych przez Gminny Ośrodek Kultury.

Stanisław Antoniów

KOMUNIKAT

Halowa piłka nożna

Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku zaprasza na zebranie organizacyjne kolejnej edycji rozgrywek w halową piłkę nożną. Spotkanie przedstawicieli drużyn i osób zainteresowanych udziałem odbędzie się **25 września - tj. poniedziałek o godz. 18.00** w hali MOSiW na os. Kasztelańskim 8a. Informacje dotyczące rozgrywek sezonu 2006/2007 ponadto udzielane są pod nr. telefonu **095 - 742 - 23 - 35** lub **095 - 742 - 22 - 97**.

Zapraszamy.



termin spotkania zostanie ogłoszony w kolejnym wydaniu miesięcznika.

UWAGA!

Zebranie organizacyjne dotyczące rozgrywek w badmintonie odbędzie się w październiku, a dokładny

Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku

Nowy sezon siatkarzy

Siatkarze klubu **MOW Orzeł AZS AWF Międzyrzecz**, po dwuletnim pobycie na boiskach zaplecza ekstraklasy **23 września** rozpoczynają nowy sezon. Na drugoligowym froncie w **Grupie I** w sezonie 2006/2007 zagrają:

GTS Gdańsk

SPS Chrobry Vivo Głogów

MKS Sudety Kamienna Góra

KS Ikar Legnica

KU AZS UAM Poznań

MSKS Orion Sulechów

STS Olimpia Sulęcín

KS Rewalskie Morze Bałtyk Szczecin

Stelmet AZS UZ Zielona Góra

MOW Orzeł AZS AWF Międzyrzecz

23.09.2006 - GTS Gdańsk - **MOW Orzeł AZS AWF Międzyrzecz**

30.09.2006 - **MOW Orzeł AZS AWF Międzyrzecz** - STS Olimpia Sulęcín

07.10.2006 - KS Morze Bałtyk Szczecin - **MOW Orzeł AZS AWF Międzyrzecz**

14.10.2006 - **MOW Orzeł AZS AWF Międzyrzecz** - Stelmet AZS UZ Zielona Góra

21.10.2006 - KS Ikar Legnica - **MOW Orzeł AZS AWF Międzyrzecz**

28.10.2006 - **MOW Orzeł AZS AWF Międzyrzecz** - MSKS Orion Sulechów

04.11.2006 - SPS Chrobry Vivo Głogów - **MOW Orzeł AZS AWF Międzyrzecz**

18.11.2006 - **MOW Orzeł AZS AWF Międzyrzecz** - KU AZS UAM Poznań

25.11.2006 - MKS Sudety Kamienna Góra - **MOW Orzeł**

AZS AWF Międzyrzecz

02.12.2006 - **MOW Orzeł AZS AWF Międzyrzecz** - GTS Gdańsk

09.12.2006 - STS Olimpia Sulęcín - **MOW Orzeł AZS AWF Międzyrzecz**

16.12.2006 - **MOW Orzeł AZS AWF Międzyrzecz** - KS Morze Bałtyk Szczecin

06.01.2007 - Stelmet AZS UZ Zielona Góra - **MOW Orzeł AZS AWF Międzyrzecz**

13.01.2007 - **MOW Orzeł AZS AWF Międzyrzecz** - KS Ikar Legnica

20.01.2007 - MSKS Orion Sulechów - **MOW Orzeł AZS AWF Międzyrzecz**

27.01.2007 - **MOW Orzeł AZS AWF Międzyrzecz** - SPS Chrobry Vivo Głogów

03.02.2007 - KU AZS UAM Poznań - **MOW Orzeł AZS AWF Międzyrzecz**

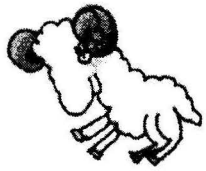
17.02.2007 - **MOW Orzeł AZS AWF Międzyrzecz** - MKS Sudety Kamienna Góra

Jak co roku przed grą o ligowe punkty siatkarze **MOW Orzeł AZS AWF Międzyrzecz** wezmą udział w Pucharze Polski, ich pierwszym przeciwnikiem jest drużyna **MUKS Kadra Kalisz**.

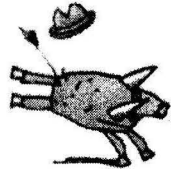
W przypadku zwycięstwa nad kaliszzanami, kolejnym rywalem będzie jedna z dwóch lubuskich ekip **STS Olimpia Sulęcín** lub **Stelmet AZS UZ Zielona Góra**, które równolegle stoczą ze sobą pucharowy pojedynek.

- redakcja-

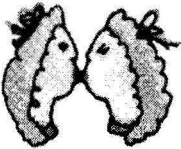
HOROSKOP ATYDE NA WRZESIEŃ



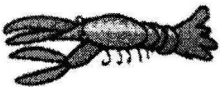
Baran (21.03.-19.04.) Nie zaskodzi dbać o zdrowie, nawet jeśli wydaje się ono bez zarzutów. Jakaś wredna infekcja nie zrezygnuje ze spotkania z Tobą. W pracy sukcesy, za które trzeba będzie słono zapłacić. Stracisz sympatię otoczenia, bo Twój awans będzie krzywdzący dla innej osoby. Ot, trudny wybór... Przygotuj się do papierowej twórczości i przy okazji, nie fantazuj zbyt, szczególnie przy bilansach kwartalnych, bo fiskus będzie dociekliwy. W uczuciach „życziwych” donosiciele goń na cztery wiatry, dopóki nie napsocili zbyt wiele.



Byk (20.04. - 20.05.) Proponuję, byś na kilka dni powstrzymał się od poważnych działań finansowych, a wydatki ograniczył do minimum. W pracy poprzestań na powierzonych Ci zadaniach. Nieproszony nie rozwiązuj cudzych problemów. Nikt nie doceni Twojej dobrej woli. Chyba, że pomoc ograniczy się do udzielania pożyczek. Wtedy będziesz cieszył się uznaniem i sympatią, dopóki wystarczy Ci kasy. Dolegliwości nie ustępują? No to pomyśl o zmianie lekarza. W uczuciach przydomek „samotnego” do Ciebie nie pasuje.



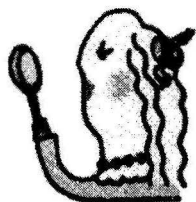
Bliźnięta (21.05.-21.06.) To prawdziwy strzał w dziesiątkę! Powodzenie w finansach przekroczy Twoje najśmielsze oczekiwania. Dostatek zagości zarówno w domu jak i w sprawach zawodowych. Nie braknie pochwał, możliwa także dodatkowa premia. Masz szansę umocnić swoje stanowisko. Zdrowie lepsze niż myślisz. Wiele Twoich dolegliwości zaczyna się (i kończy, na szczęście) jedynie w wyobraźni. Postaraj się wyciszyć, spojrzeć na problemy z boku, zwierzyć przyjacielowi. W miłości niezbędny podarunek. Nie czekaj, aż sympatia wymusi go na Tobie.



Rak (22.06.-22.07.) Zbyt wiele spraw próbujesz załatwić równocześnie. W rezultacie brakuje Ci czasu i siły, a i kariera zawodowa zaczyna kuleć. Skoncentruj się na najważniejszym problemie, mianowicie konflikcie z otaczającymi Cię ludźmi. Wyjaśnij nieporozumienie, nie odkładając na później trudnej rozmowy. Wyjazd (także służbowy) może wiele zmienić w osobistych związkach, niekoniecznie na lepsze. Zwracaj uwagę na zawartość talerza, a także innych naczyń. W miłości na przemian burze i ciche dni. Radzę dobrze - WYTRZYMAJ!



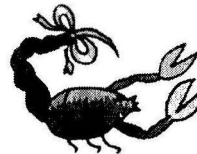
Lew (23.07.-22.08.) Nie ma sensu w obecności Merkurego namawiać Cię do rozsądku. Wzmocni on Twoją energię, doda upor i przebojowości w dążeniu do celu. Możliwe (a wręcz nieuchronne) konflikty z otoczeniem. W pracy może to zmusić Ciebie do zmiany planów zawodowych lub przyspieszyć decyzję, którą odkładasz już od pewnego czasu. Dobre wróżby dla Twoich finansów. Możesz poprawić stan konta postępując podobnie jak to zrobił Twój znajomy. W miłości może się pojawić symbol nowego życia, więc na wszelki wypadek sprawdź w słowniku znaczenie wyrazu „rodzicielstwo”.



Panna (23.08.-22.09.) Wreszcie pojawiła się okazja do pomnożenia Twojej gotówki. Może się trafić okazja na szóstkę w totku. Niektórym gotówka spadnie z nieba, więc nie omijaj kolektury, ale do proponowanych Ci złotych interesów podchodź z rozsądkiem. W pracy możesz zrealizować nawet najbardziej karkołomne pomysły. Przyniosą zysk także innym. Zdrowie w należytym porządku. Przez najbliższe tygodnie uda się nawet nie myśleć o spotkaniu ze stomatologiem. W miłości nie sztuka składać obietnice, trzeba będzie ich dotrzymać. I to szybciej niż myślisz...



Waga (23.09.-22.10.) Wenus w głównej mierze zajmuje się sercowymi problemami. W miłości pora podjąć wiążące decyzje. Niejednego czeka trudna i burzliwa rozmowa. Za to godzenie się będzie przeżyciem nad wyraz przyjemnym. Samotnym planety przypominają, by nie poprzestawali na marzeniach. Brakująca połowa jest w zasięgu ręki. Może teraz właśnie czeka na słowo, gest, spojrzanie? W pracy możliwe zmiany, które w rezultacie stworzą Ci nowe możliwości dla rozwoju kariery. Zdrowie na piątkę. Zakochani nie chorują, to stwierdzone naukowo!



Skorpion (23.10.- 21.11.) Możliwe, że sprawy związane z pracą skomplikują się, bez wyraźnej przyczyny. Ot, znajdzie się ktoś, kto ma lepsze plecy, mocniejsze układy i potrafi wykorzystać Twoją łatwowierność i gadulstwo. Postaraj się nie zabierać głosu, gdy to nie będzie konieczne. Szefa omijaj, a gdyby się nie udało, to potakuj mu we wszystkim. Więcej rozsądku przyda się w dysponowaniu gotówką. Nie udzielaj pożyczek, nie podpisuj cudzych weksli. W sprawach uczuć wszystko wyjaśni spotkanie sympatii sprzed lat. Warto chyba jednak pozostać przy wspomnieniach.



Strzelec (22.11. - 21.12.) W pracy wykorzystaj posiadane doświadczenie. Nie licz na pomoc otaczających Cię ludzi, nie szukaj doradców. Poradzisz sobie samodzielnie z najtrudniejszym wyzwaniem, a uznanie szefa tym razem da się przeliczyć na gotówkę. W finansach lekki wyż. W odczuwalny sposób przybędzie pieniędzy, choć na razie jeszcze trzeba kontrolować wydatki. Drobne dolegliwości uda się zwalczyć domowymi sposobami. Nie rezygnuj z totolotka, tak ot na wszelki wypadek. W miłości ciepłutko, bezpiecznie i trochę nudno.



Koziorożec (22.12.-19.01.) Pod wpływem Słońca wzrośnie temperatura uczuć, szybkość podejmowanych decyzji i niestety także ta fizyczna gorączka może dopaść Cię w przykry sposób. Po spotkaniu z lekarzem i wizycie w aptecce dowiesz się, że „zdrowie nie ma ceny”. W pracy dobre dni, a atmosfera będzie sprzyjać realizacji nowych pomysłów. Możesz liczyć na poparcie i pomoc nowych kolegów (zawistników zmoże angina). W miłości gorąco. Uważaj, bo być może już kiedyś sparzyłeś się w podobnej sytuacji.



Wodnik (20.01.-18.02.) Rozsądnie planuj wydatki. Przyływ gotówki będzie krótkotrwały, a jej „źródło” skłonne do wysychania. Warto odłożyć parę groszy na trudniejsze czasy. Nie ufaj „domorosłym” medykom. Kuracja, która pomogła znajomemu, Tobie może bardzo zaszkodzić. W pracy słuchaj, co mówią inni i gromadź informacje. Przydadzą się wkrótce. Jeśli jesteś kierowcą, to pamiętaj o przepisach. I, broń Boże, żadnych dyskusji z drogówką. W miłości powściągliwość nie jest Ci potrzebna. W końcu bardzo lubisz dzieci.



Ryby (19.02.- 20.03.) Najkorzystniej byłoby wziąć kilka dni urlopu, oddalić się od codziennych obowiązków, a w pracy... zejść z oczu szefowi. Może zapomni o Twoich pretensjach? Nie baw się w inwestora. Twoje decyzje finansowe nie będą najszcześniejsze. Więcej czasu poświęć bliskim Ci ludziom, gdyż będą oni potrzebowali Twojej rady, pożyczki, opieki i zrozumienia. Doskonała kondycja pozwoli Ci wywiązać się z tych obowiązków. I jeszcze zostanie coś, aby droga Ci osoba nie miała powodów do narzekania.

Szanowni Państwo!

Muzeum w Międzyrzeczu po prezentacji wystawy czasowej pt.: *Nowa Marchia. Spotkanie z krajobrazem historycznym* zaprasza Państwa na kolejną interesującą wystawę. Tym razem przedmiotem prezentacji będzie *Współczesne Malarstwo Polskie ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze*. Przygotowywana wystawa została pozyskana w ramach wymiany muzealnej. Tym razem portrety trumienne ze zbiorów Muzeum w Międzyrzeczu będą prezentowane w Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze.

Wśród prac, które będą pokazywane w ramach przygotowywanej wystawy będzie można zobaczyć dzieła takich twórców jak: Stanisław Ignacy Witkiewicz, Hanna Rudzka-Cybisowa, Jerzy Nowosielski, Władysław Hasior, Klem

Felchnerowski i wielu mniej i bardziej znanych polskich malarzy współczesnych. Wystawa obejmuje kilka nurtów artystycznych, funkcjonujących w sztuce polskiej od lat 30. do 80. XX wieku.

Na otwarciu wystawy zapraszamy Państwa w **piątek 8 września o godz. 13.00**. W dniu otwarcia wystawy wstęp wolny. W pozostałe dni wystawę będzie można oglądać w godzinach pracy Muzeum.

Od 1 września Muzeum czynne:

wtorek - sobota w godzinach	9.00. - 16.00.
niedziela w godzinach	10.00 - 16.00.
Kasa sprzedaje bilety do godz.	15.30.

Serdecznie zapraszamy!

Niezapomniane wakacje

Krajowe Stowarzyszenie Pomocy Szkole w dniach 9-22 lipca 2006 zorganizowało Plener Plastyczny. Odbwał się on nad malowniczo położonym Zalewem Koneckim w Ośrodku Wypoczynkowym Łucznik.

Dzięki Międzyrzeckiemu Kołu Wspieramy Młode Talenty miałam przyjemność brać w nim udział i przeżyć wiele atrakcji. Poznałam wiele technik malarskich (malowanie na jedwabiu czy szkłe), brałam udział w różnych wycieczkach (Kielce-Jaskinia Raj, Muzeum Wsi kieleckiej). Poznałam znanych ludzi (Wojciech

Siemion, Krzysztof Zanussi, Janusz Zakrzewski), a także przeżyłam niezapomniane chwile i poznałam przyjaciół z różnych zakątków Polski a nawet świata.

Pragnę w tym miejscu bardzo serdecznie podziękować p. Zofii Ratajczyk- szefowej Stowarzyszenia, p. Edwardowi Fedko - wicemarszałkowi woj. lubuskiego oraz Przemysławowi Mikołajczykowi - prezesowi PTTK za pomoc i poświęcenie, naszym wspianiałym kierowcom, którzy bezpiecznie dowieźli nas na Plener a potem do domu, oraz wszystkim, którzy przyczynili się do mojego udziału w tym Plenerze.

Agnieszka Gajda

Niebezpieczna wysepka

Na przejściu przy ul. Świerczewskiego koło policji znajduje się wysepka, która stwarza sytuację niebezpieczną dla przechodniów. Droga jest krótka pomiędzy oddzielną przez wysepkę jezdnią, przez co można się łatwo zapomnieć i

odruchowo pójść dalej. Już jedna osoba to zrobiła z fatalnym skutkiem. Chłopiec idąc przez ulicę w tym miejscu, uległ wypadkowi. Na moich oczach ojciec z

dzieckiem na bagażniku chciał przeprowadzić rower, obok niego szła jego żona również z dzieckiem. Przejeżdżająca ciężarówka nie przepuściła ich i w ostatniej chwili rodzina musiała się cofnąć i zatrzymać. Dużo zależy od kierowców, jedni zatrzymują się, a drudzy pędzą i nie zwracają żadnej uwagi na przechodniów.

Jakie zadanie ma spełniać wysepka? Utrudnia ona tylko ludziom życie i może być przyczyną wielu niefortunnych zdarzeń. Dziwię się, że doszło już do wypadku w tym miejscu, a jeszcze nikt niczego w tej sprawie nie robi. Policja, która powinna dbać o bezpieczeństwo, nie zauważa problemu, który istnieje obok niej.

Kto jest twórcą tak głupiego pomysłu, by wysepkę umieścić właśnie w tym miejscu? Moim zdaniem ona jest tu w ogóle niepotrzebna. Wiele osób narzeka na to przejście. Niektórzy specjalnie nie przechodzą w tym miejscu i wybierają sobie inne przejścia, gdzie nie ma pasów, bo wydają się pewniejsze i bezpieczniejsze. Gdyby było przejście przez pasy bez wysepki, byłoby bezpieczniejsze, a przechodnie nie musieliby specjalnie pamiętać o zatrzymaniu się na niej.



Edyta Gaczyńska

Przyjmujemy do pracy

Sprzątaczkę. Zainteresowane osoby prosimy o kontakt pod nr. telefonu:
(095) 7411749, (095) 7412012

Przyjmujemy do pracy:

Stolarzy i pomocników stolarzy, tapicerów.
Telefon (095) 7411749, (095) 7412012

Zdjęcia na okładce: G. Paczkowski.

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Redagują: Redaktor naczelna Izabela Stopyra tel. 741-1659, olcia101@poczta.onet.pl, oraz E. Adamus, W. Chamienia tel. 742-1465, T. Jasiński tel. 743-1348, K. Kogut, W. Majchrzak, Zb. Melnik, B. Onyszczyk, J. Rudnicki tel. 742-1083, D. Rzepecki, J. Szałata, J. Szylar, W. Włodarski. Fotoreporter G. Paczkowski.

Adres Redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Pamiątkowa 12, skr. pocztowa 81, tel./fax 95 7412012. Ogłoszenia i reklamy przyjmujemy w redakcji oraz R. Sikorski tel. 742-0818. Ceny ogłoszeń: 0,90 zł cm² czarno-białe, 1,40 zł cm² kolor (+ VAT). Ogłoszenia drobne 10 zł. Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Wykonanie: Wojciech Kliman, tel 0695212652, e-mail: wojtas82@vp.pl



Policealna Szkoła Zawodowa „AWANS”

66-300 Międzyrzecz, ul. Libelta 4

www.awans-mcz.edu.pl

☎ 607-070-457

☎ 0-95-741-19-89

ogłasza nabór na rok szkolny 2006/2007

do dwuletniej szkoły w zawodach:

➤ **technik informatyk (specjalizacje: grafika komputerowa, administrowanie sieciowymi systemami operacyjnymi)**

➤ **technik administracji**

➤ **technik rachunkowości**

➤ **technik organizacji reklamy**

oraz rocznej szkoły w zawodach:

➤ **opiekunka środowiskowa ***

➤ **asystent osoby niepełnosprawnej ***

z nami marzenia
o Twoim awansie
stają się realne



***oba kierunki z bezpłatną, dodatkową nauką języka obcego**

**NAJWIĘKSZY SKLEP MEBLOWY W REGIONIE
CENTRUM MEBLOWE**

ORMEB

MEBLE

Spółka Czwona
Sabina, Robert
Orlik

UL. REYMONTA 4
66-300 MIEDZYRZECZ
TEL. 0-95 741 22 55

PN-PT 9:00-18:00
SOBOTA 9:30-14:00

Za Starostwem Powiatowym były Confex



PODKŁADY BETONOWE
POSADZKI MASZYNOWE

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY

KACZMAREK

NIP 596-15-75-371

ul. Antka 11 66-300 Międzyrzecz

☎ (095) 741 19 72

Adam Kaczmarek

☎ 0 605 306 654

Radosław Kaczmarek

☎ 0 605 208 579



MASZYNOWE TYNKI GIPSOWE
BUDOWNICTWO OGÓLNE
WYKOŃCZENIA WNĘTRZ
DOCIEPLENIA BUDYNKÓW
WYPRAWY ELEWACYJNE

MEBLE:

- TAPICEROWANE (produkcja na wymiar, renowacja)
- SYPIALNIE,
- MATERACE NA KAŻDY WYMIAR,
- SEGMENTY,
- MŁODZIEŻOWE,
- KUCHNIE (na wymiar),
- HOTELOWE,
- KAWIARNIANE,
- BIUROWE,
- GALANTERIA DRZEWNA,
- LISTWY WYKOŃCZENIOWE,
- KARNISZE,
- USŁUGI PRANICZE,
- I DUŻO WIĘCEJ



NOWOŚĆ



Carmen II
cena wykończony 9-21

Transport GRATIS (do 30 km),
sprzedaż ratalna

kanapa 3-osobowa		sofa 2-osobowa		fotel	
dł.	204 cm	dł.	175 cm	dł.	118 cm
szc.	88 cm	szc.	88 cm	szc.	88 cm
wys.	94 cm	wys.	94 cm	wys.	94 cm



SERDECZNIE
ZAPRASAMY !!!



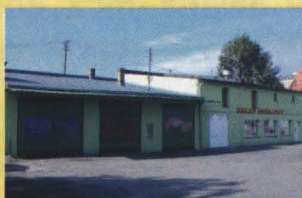
MEBLE PRODUKCJA I SPRZEDAŻ A. H. MIELCZAREK WRZESIEŃ 2006r.

Sklep Meblowy

ul. Konstytucji 3-Maja 16 (w podwórzu) Tel. (095) 741 25 41

OFERUJE:

- Kuchnie
- Sypialnie
- Segmenty
- ♦ Sprzedaż ratalna
- Tapicerka
- Młodziężowe
- Meble na wymiar
- ♦ Możliwość dowozu towaru



1. Komputerowe projektowanie kuchni
2. Meble kuchenne na wymiar
3. Szeroka gama kolorów
4. Profesjonalny montaż
5. Mierzenie i komputerowe projektowanie kuchni - GRATIS

Zapraszamy codziennie od 9⁰⁰ do 17⁰⁰, w soboty od 9⁰⁰ do 12⁰⁰

AS-COM

NAJNOWOCZESNIEJSZE ROZWIĄZANIA



KOMPUTERY
SERWIS, AKCESORIA

TELEFONY GSM
SERWIS, AKCESORIA



Największa oferta handlowa produktów
Rozbudowa I modernizacja komputera

Duży wybór najnowszych modeli telefonów
Pełen serwis telefonów GSM

[Www.as-com.prv.pl](http://www.as-com.prv.pl)

E-Mail: ascom1@o2.pl

AS-COM Adam Sycz, ul. Garncarska 4, 66-300 Międzyrzecz, tel. 095 741 15 05